Należytość pocztowa uiszczona gotówką.

Cena egz. 25 gr.

GŁOS NARODU

NR. 49. — ROK XXXIX.

PIĄTEK 19 LUTEGO 1932.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA KRAKOW, ULICA SW. KRZYZA L. 11.
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140 055 — KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKOW 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Zagranicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego	Za każdą zmianę adresu dopłata 50 gr.
Miesięcznie	6·20 zł.	5·70 zł.	6·[illegible]0 zł.	9·50 zł.	5·70 zł.	

TELEFONY: REDAKCJA Nr. 10[illegible]-90. ADMINISTRACJA Nr. 133-44. DRUKARNIA Nr. 133-44 i 144-06.

Trzeźwo i bez złudzeń.

W tym czasie, gdy tempo życia publicznego w Polsce zamiera coraz bardziej, i to nie tylko na odcinku gospodarczym, istnieje jedna dziedzina, w której panuje niezwykłe ożywienie. Dziedziną ta, stanowiącą rażący kontrast z całokształtem stosunków w państwie, jest działalność prawodawcza Sejmu. Automat sejmowy działa bez przerwy i z niesłychaną energją. Niema dla niego zagadnień ani trudnych, ani skomplikowanych, ani wymagających głębszego namysłu. Nie istnieje dla niego opinja publiczna, ani głosy najpoważniejszych instytucyj w kraju, ani przestrogi, pochodzące nawet od osób i organizacyj, zbliżonych do obozu rządzącego. Automat sejmowy i ci, którzy puścili go w ruch, są głusi na wszystko i zdają się nie widzieć tego, co się koło nich dzieje. Zgłaszają projekty ustaw z takim pośpiechem, jakgdyby obawiali się, że jutro może być już zapóźno. Gdy obserwuje się tę „radosną twórczość", ma się wrażenie, że ziemia się trzęsie, że grunt pali się pod nogami, że zbliża się katastrofa, której zapobiec mogą tylko przedłożenia rządowe, reformujące w swoisty sposób szkolnictwo, ustrój samorządowy oraz podstawy życia obywatelskiego. Wszystko ma ulec radykalnej przebudowie, wszystko ma być gruntownie zmienione — oto hasło, które w tej chwili najsilniej rozbrzmiewa na rządzącym Olimpie...

We środę sejmowa komisja oświatowa odbyła trzecie czytanie przedłożenia rządowego o nowym ustroju szkolnym. W najbliższym czasie projekt rządowy wniesiony będzie na plenum Sejmu. Zatem w ciągu miesiąca komisja sejmowa przedyskutowała jedną z najbardziej kardynalnych ustaw. Jak odbywała się ta dyskusja, wiemy ze sprawozdań z posiedzeń komisji sejmowej, ile jest warte przedłożenie rządowe, wiemy z memorjałów Senatu Uniwersytetu Jagiellońskiego oraz z głosów najwybitniejszych i najpoważniejszych przedstawicieli wiedzy i kultury w Polsce. Przeszły one bez wrażenia. Automat sejmowy nie reagował na nie. Rozkaz z góry zagłuszył wszelkie wątpliwości.

Tak było w sejmowej komisji oświatowej, to samo powtórzy się na plenum Sejmu. Dziś jest już jasne dla każdego, że większość sejmowa, idąc na rękę rządowi przez nadanie ministrowi wyznań religijnych i oświecenia publicznego szerokich pełnomocnictw w dziedzinie oświaty i pozwalając mu decydować o treści i formach organizacji szkolnictwa, rezygnuje faktycznie z praw przedstawicielstwa narodowego, zagwarantowanych mu przez konstytucję. Nie po raz pierwszy to się zdarza, ale może jeszcze nigdy harakiri polityczne Sejmu nie było tak rażącem. Wielką i ważną dziedzinę wychowania narodu, które winno się opierać na ściśle sprecyzowanej ustawie, wykluczającej wszelką dowolność i wszelką samowolę, rzuca się na niepewne fale zmiennych fluktów politycznych. Skutki tego łatwo przewidzieć. Tak, jak dzisiaj przedstawia się sytuacja w kraju, wszystko przemawia za tem, że uda się zrealizować tylko pierwszą część zamierzonej przebudowy ustroju szkolnego: zniszczy się to, co istnieje, a nie stworzy się nic pozytywnego. Nie starczy na to ani środków, ani czasu...

Z tym samym gorączkowym pośpiechem, z jakim uporano się z projektem ustawy, reformującej ustrój szkolny, większość rządowa pracuje w komisji administracyjnej nad nową ustawą o zgromadzeniach. Pomyślana ona jest w ten sposób, żeby władzom administracyjnym zapewnić „prawo życia i śmierci" w stosunku do tak kardynalnego zagadnienia z zakresu wolności obywatelskich, jak prawo urządzania zgromadzeń i zebrań. Każdy artykuł projektowanej ustawy, opracowany jest z wyraźną tendencją ograniczenia praw obywatelskich do minimum i do uzależnienia ich od widzimisię administracji. Cała ustawa jest przepojona duchem policyjnym, tak zasadniczo obcym psychice polskiej, iż nie chce się poprostu wierzyć, że tego rodzaju elaborat mógł się znaleźć w Sejmie polskim. Ma to ten skutek, że czyni się coraz częściej porównania ze stosunkami, panującemi w tej dziedzinie przed wojną, przyczem te porównania nie wychodzą na korzyść ustawy sanacyjnej. Prezes komisji administracyjnej, poseł Polakiewicz, wystąpił przeciwko tego rodzaju porównaniom. Niewątpliwie miał słuszność, ale ujął tę sprawę zbyt jednostronnie. Nie trzeba stwarzać sytuacji, która czyni takie porównania możliwemi, jak nie wolno przychodzić z projektami, nie liczącemi się z psychologją i tradycją polską. Gdy ten stan rzeczy trwać będzie nadal, trzeba się liczyć z tem, że coraz częściej słyszeć się będzie uwagi, jakie padały na jednem z ostatnich posiedzeń komisji administracyjnej. Już to samo, że wypowiedziano je w Sejmie, powinno dać wiele do myślenia. Jest to dowód, jakie wielkie czyni postępy załamanie się stanu psychicznego, uwidaczniające się coraz silniej w najszerszych warstwach społeczeństwa.

Ani ustawa o zmianie ustroju szkolnego, ani ustawa o zgromadzeniach, ani też wszelkie inne reformy, pomyślane w tym duchu, nie przyniosą państwu żadnej korzyści, ale, przeciwnie, wyrządzą mu nieobliczalne szkody. Nie będą one mniejsze przez to, że ustawy albo nie wejdą w życie, albo że ich istnienie będzie bardzo krótkie. Obie te ewentualności są bardzo prawdopodobne i trzeba się z niemi liczyć coraz więcej. Ale — powtarzamy — szkody moralne nie będą przez to mniejsze. System sanacyjny skończy się, ale jego następstwa trwać będą jeszcze długo, narażając państwo na poważne wstrząsy. Dzieje Hiszpanji, która także miała swoją sanację, nie pozwalają na żadne złudzenia pod tym względem.

A. D.

Dynamitem wysadził kamienicę.

Oslo, (PAT). Z Göteborga donoszą, że 36-letni murarz Johanson, chcąc się zemścić na swojej byłej żonie, wysadził w powietrze kamienicę, w której ona mieszkała. Skutki eksplozji były straszliwe. Połowa domu została zniszczona, trzy osoby zabite, 5 osób rannych, z których jedna ciężko. Sprawcę znaleziono nad ranem w parku z oderwaną głową, reszty dynamitu bowiem użył on w celach samobójczych.

Episkopat wobec reformy szkolnej.

Warszawa, 18. 2. (Telef. wł.) W tych dniach toczyły się w Warszawie narady Episkopatu polskiego. W wyniku tych narad na ręce prezesa Rady Ministrów p. Al. Prystora oraz min. p. J. Jędrzejewicza zostało wysłane memorandum, pozostające w związku z rządowym projektem reformy szkolnictwa. Również posłowie katoliccy otrzymali odpowiednie pismo.

Pismo Episkopatu do posłów brzmi:

Warszawa, 16 lutego 1932.

P. Minister wyznań religijnych i oświecenia publicznego wniósł na podstawie uchwały Rady Ministrów do Sejmu projekt ustawy o ustroju szkolnym oraz projekt ustawy o niepaństwowych szkołach oraz zakładach naukowych i wychowawczych.

Episkopat Polski otrzymał niestety rzeczone projekty w ostatniej dopiero chwili i nie miał możności przedstawienia postulatów, wynikających ze stanowiska Kościoła.

Skutkiem tego Episkopat zebrany na konferencji, nie mogąc projektu poddać szerszemu omówieniu, ogranicza się do wypowiedzenia następujących uwag:

We wstępie do projektu ustawy o ustroju szkół powiedziano, że szkoła ma dawać wyrobienie religijne, moralne, umysłowe i fizyczne. Episkopat zastrzega się, że o ile chodzi o katolików, wyrazy: „wyrobienie religijne i moralne" powinny być rozumiane w znaczeniu wychowania religijnego i religijno-moralnego w myśl zasad Kościoła.

Projekt zaś ustawy o szkołach niepaństwowych wprowadza do szkolnictwa niepaństwowego, a zatem także do szkolnictwa przez Kościół i osoby prawne kościelne prowadzonego, tak wielkie pogorszenie stanu rzeczy, że Episkopat widzi się zniewolonym zwrócić się w tej kwestji do rządu. Projekt tej ustawy, nadający Ministrowi wyznań religijnych i oświecenia publicznego nieograniczone pełnomocnictwa nietylko w dziedzinie zakładania nowych szkół prywatnych, zarówno podcina prawa i byt szkół dotychczasowych, jak i uzależnia zakładanie i prowadzenie szkół prywatnych od uznania państwowej władzy szkolnej.

Kościół katolicki jest szczególnie zainteresowany w sprawie powyższej, ponieważ w ramach jego istnieje cały szereg typów szkół prywatnych, służących potrzebom Kościoła, oraz jego wiernych, a koniecznych do prawidłowego życia Kościoła katolickiego w Polsce.

Episkopat zwraca się do Panów Posłów katolickich o uczynienie wszystkiego, ażeby postulaty jego, wyżej wyrażone, zostały przez ciała ustawodawcze uwzględnione".

Podpis: A. kard. Kakowski.
A. kard. Hlond.

Głusi na argumenty

uchwalają pospiesznie projekt „reformy" szkolnictwa.

Wraszawa, 18. 2. (Telef. wł.) Na posiedzeniu Komisji Oświatowej Sejmu wygłosił długie przemówienie pos. Stanisław Stroński, przedstawiając ze stanowiska prawno—konstytucyjnego sprzeczność proponowanej ustawy o szkolnictwie prywatnem z zasadami konstytucyjnemi. Pos. Rudnicka (Ukr.) również odniosła się negatywnie do projektu ustawy, podnosząc, że projekt jest sprzeczny z postanowieniami traktatu o mniejszościach narodowych i że wprowadza do szkolnictwa system policyjny.

Pos. Balicka przypomniała zasługi szkolnictwa prywatnego w przeszłości i podniosła, że ustawa ma dać prawo ministrowi usuwania ze szkół prywatnych tych, którzy nie podzielają jego poglądów. Dotyczy to przedewszystkiem kultu dla marsz. Piłsudskiego, minister bowiem wyraźnie powiedział, że nie wystarczy uznawanie zasług, ale żąda specjalnego stosunku uczuciowego do tej osoby. Sąd ministra w tej sprawie był niesłychanie twardy i surowy. P. Balicka przypomina, że p. minister wyraźnie powiedział, że znajdzie sposoby do zmuszenia ludzi, by wyznawali zasady wedle jego zrozumienia.

P. Czapiński podniósł, że szkolnictwo prywatne istnieje dlatego, że państwo nie może podołać zaspokojeniu potrzeb kulturalnych. Całe szkolnictwo powinien cechować objektywizm wychowania. Tej objektywności nie uznają państwa, rządzone przez jedną partję, jak Włochy lub Sowiety. W Polsce partja rządząca identyfikuje państwo z rządem a rząd z partją.

Pos. Sommerstein podniósł, że projekt przepojony jest najwyższą nieufnością do społeczeństwa, wskazywał na sprzeczność projektu z Konstytucją. Najbardziej jaskrawem jest postanowienie, że istniejące szkoły mają być traktowane jako szkoły nowopowstające.

Pos. Jaworska, przewodnicząca Komisji, dowodziła, że zarzuty opozycji wynikły z nieporozumienia (!). Musi (!) istnieć jeden plan dla całego szkolnictwa. Trzeba w Polsce szerzyć kult dla tych postaci, które mają wartość dla wychowania.

Wicemin. Pieracki bronił projekt zarzutami, że ustawa ma krzywdzić mniejszości narodowe. Uprawnienia dla ministra są konieczne (?), gdyż ponosi on odpowiedzialność za całość szkolnictwa, a więc i za szkolnictwo prywatne. Żądanie zaświadczenia moralności i lojalności nie dziwi pedagogów. Tego wymagają obecne interesy państwa polskiego, postanowienia takie były w ustawach rządów zaborczych. Badanie lojalności nie może należeć do władz szkolnych, o ile chodzi o osoby, zgłaszające się do szkolnictwa. Prawo zatwierdzania dyrektorów szkół prywatnych, kwestjonowane przez pos. Korneckiego, zostało zaproponowane przez rząd w poczuciu odpowiedzialności ministra za prace i kierunek szkół. Zastrzeżenia pos. Korneckiego, że niewłaściwem jest traktowanie tak zasłużonych towarzystw, jak Tow. Szkoły Ludowej, lub Tow. Macierzy Szkolnej na równi z osobami prywatnemi są niesłuszne. P. Pieracki nie widzi racji, dlaczego należałoby te towarzystwa traktować inaczej, z czego bynajmniej nie wynika, by zasługi tych towarzystw nie były rozumiane.

Painleve tworzy rząd.

Paryż, 18 lutego. Dawny premjer Paul Painleve otrzymał dziś misję tworzenia nowego rządu. Opuszczając pałac Elizejski Painleve oświadczył dziennikarzom, że ostateczną odpowiedź da prezydentowi dziś wieczór po porozumieniu się z osobami wchodzącemi w rachubę. Painleve udał się natychmiast do prezydenta senatu a następnie do prezydenta Izby. Po południu odbył on rozmowy z Lavalem i Tardieu.

Paryż, 18 lutego. W ciągu wczorajszego dnia prezydent Doumer przyjął ogółem 36 wybitniejszych osób ze świata politycznego, czyli przeciętnie co kwadrans jedną osobę.

Demonstracja akademików w Paryżu.

Paryż, 18 lutego. Studenci z obozu narodowego urządzili wczoraj demonstrację uliczną na znak protestu przeciw obaleniu rządu Lavala. Gdy masy demonstrantów usiłowały dotrzeć do senatu, zagrodziła im policja drogę. Doszło do ostrego starcia, podczas którego kilkunastu policjantów i wielu demonstrantów zostało poważnie poturbowanych. Aresztowano 25 osób.

O czem piszą inni?...

„Wyrobienie“ czy „wychowanie“.

„Gazeta Warszawska“, podobnie jak i „Głos Narodu“, stwierdza, że wniosek ks. posła Czuja (BB) o wstawienie do ustawy szkolnej słów, iż szkoła zapewnia „wyrobienie (!) religijne“, nie jest szczęśliwy. Woli określenie: „wychowanie (!) religijne“. Na podstawie analizy tych dwóch pojęć przy pomocy „Słownika“ Lindego dochodzi do przekonania, że —

„wyrobienie“ religijne, postawione obok moralnego, umysłowego i fizycznego oznacza tylko tyle, że szkoła zapewni młodzieży naukę religji, połączoną w najlepszym razie z ćwiczeniami religijnemi, czyli praktyką. Religja jest tu zrównana z innemi przedmiotami naukowemi, a także z gimnastyką i przysposobieniem wojskowem

Takie brzmienie ustawy nie odpowiada potrzebom Kościoła i polskiej ludności katolickiej, która chce, aby całe wychowanie, zarówno moralne, jak umysłowe, oparte było na religji katolickiej. Religja nie może być tylko jednym z przedmiotów szkolnych, ale powinna być fundamentem całego wychowania“.

Niezmiernie ważną rzeczą jest również, by w ustawie było powiedzenie, że szkoła zapewnia „wychowanie religijno-moralne“, a nie osobno wychowanie religijne i osobno wychowanie moralne. To bowiem oznacza rozdział między religją a moralnością.

P. Polakiewicz i urzędnicy.

„Dziennik Bydgoski“ wraca do znanego wywiadu, którego p. Polakiewicz udzielił delegacji urzędników... P. Polakiewicz potraktował ją dość lekceważąco, albowiem — twierdzi „Dziennik Bydgoski“ —

„p. Polakiewicz, mistrz w kunszcie wyborczym, wie, że do przyszłych wyborów mamy trzy lata z okładem, że zatem nierychło jeszcze przyjdzie zaapelować do patrjotyzmu — czy lęku urzędników. Lekceważy dziś więc tych, z którymi wczoraj szło się do urny — i pójdzie dopiero jutro. Pójdzie naturalnie, o ile uda się w urzędniczych szeregach stłumić rozpalające się iskry z powodu głębokiego zawodu i odbierania wolności przekonań.

P. Polakiewicz powiedział delegacji urzędniczej dużo. Tak dużo, że aż odwoływał potem niejedno słowo, którego świadkiem wszak był klubowy towarzysz pancerny, poseł Smulikowski. Nie odwołał jednak słów o możliwości niepoliczenia urzędnikom polskim do normalnej wysługi emerytalnej lat spędzonych w służbie polskiej, aż do października 1923. Jako argumentu użył, że do tego czasu nie opłacano składek emerytalnych, zawisłych przecież nie od woli urzędniczej — a ustawodawczej. To zaprzeczenie urzędnikom lat, poświęconych już własnemu państwu i to w okresie najtrudniejszym — byłoby szczytem krzywdy, a w dodatku ujmą dla **samego państwa, traktującego w odniesieniu do urzędników 5 pierwszych lat niepodległości na równi z czasami zaborczemi“.**

Germanofilstwo we Włoszech.

Nowaczyński porusza w „ABC“ fakt wzmagającego się we Włoszech germanofilizmu wraz z zanikaniem sympatyj dla Polski. Oto np. niedawno — pisze Nowaczyński —

„zalano całe Włochy złośliwemi propagandowo-proniemieckiemi kartkami korespondencyjnemi. Są to karty podwójne i zawierają dwie mapki kolorowe. Na jednej z nich jest Corridolo (korytarz) polski, złożony ze wszystkich trzech dzielnic b. zaboru niemieckiego z tekstem włoskim u góry tej treści:

„Korytarz nadwiślański (sic) przyznany Polsce bez zapytania woli ludności, i port niemiecki Gdańsk na Bałtyku, ogłoszony wbrew jego woli wolnem miastem“.

Na drugiej stronie pocztówki: część Włoch Północnych z olbrzymim szmatem ziemi czysto włoskiej od Szwajcarji do Wenecji, a do tej mapki napis:

„Co powiedzielibyście, gdyby Włochy potraktowane zostały i wyglądały tak, jak to przedstawione zostało w stosunku do Niemiec na sąsiedniej karcie. Czy Włochy byłyby zadowolone z takich granic?“...

Takiemi kartkami zawalone są wszystkie **sklepy, kioski i księgarnie kolejowe** w Italji. Dawniej jako corridoio w opinji włoskiej prezentowany był właściwy kawał Pomorza. Teraz zaś cały dawny zabór niemiecki z Górnym Śląskiem i Wielkopolską.

Nie tak dawno też, jak Wielka Rada Faszystowska oświadczyła się za niezwłocznem, powszechnem rozbrojeniem, wyraźnie wbrew tezie francuskiej, co zresztą pełny oddźwięk znalazło teraz w mowie genewskiej Dina Grandiego.

Rzecz prosta, że wizyta kilku krakowiaczków (delegacji legjonistów) w „Palazzo Venezia“ nie mogła zmienić linji programowej faszyzmu w dziedzinie rozbrojenia. Tego ani nikt się nie spodziewał, ani nikt od tych panów nie żądał. Niemniej przeto nie należy z ich przejażdżki do Rzymu robić jakiegoś faktu historycznego, ani wogóle jakiegoś faktu. Była to impreza reklamowa, taka sobie, kosztowna jak wiele innych, o tyle fortunniejsza, że dająca **uczestnikom moc artystycznych emocyj i okazyj do wypicia kilku gąsiorów czy wiader, co się zowie dobrego wina.** To tylko przykre, że jednocześnie brak pieniędzy na rzeczy poważne, że np. taka Bibljoteka Jagiellońska wnet się rozwali **w gruzy“.**

P. Jaśkiewicz, „Polskie Radjo“ i katolicy.

Zdemaskowanie p. „Saczyńskiego“, który w d. 23. I. wygłosił skandaliczny referat przez radjo o projekcie ustawy małżeńskiej, wywołało furję wściekłości w „Wolnomyślicielu Polskim“, organie polskich bezbożników.

Nic w tem niema dziwnego. Siedział sobie dotąd w Ministerstwie S. Z. jako zast. naczelnika wydziału personalnego niejaki p. Jaśkiewicz, a w wolnych od urzędowych zajęć chwilach pisywał w „Wolnomyślicielu Polskim“, oczywiście pod pseudonimem („H. Wroński“, „W. Saczyński“), artykuły bezbożnicze i — było dobrze. Było tak dobrze i sielankowo, że p. Jaśkiewicz, również pod pseudonimem „Saczyńskiego“, ośmielił się wystąpić ze swoim bezbożniczym kramem w radjo i — jak teraz oświadcza „Wolnomyśliciel“ — powiedzieć między wierszami:

„Nie wierzcie, dobrzy, naiwni ludzie, klerowi; bo to szajka hultai...“

Sielanka jednak prysła. Oto niegodziwa K. A. P. zajrzała pod zapuszczoną przyłbicę rycerza ateizmu i stwierdziła, że to nie żaden „Saczyński“, ani „Wroński“, ale poprostu p. Jaśkiewicz, wyższy urzędnik w Minist. S. Z.

„Wolnomyśliciel“ nie posiada się ze złości. Czy zaprzeczył doniesieniom K. A. P.? Bynajmniej! Owszem przyznaje, że pseudonimy **„Saczyński“ i „Wroński“ oznaczają p. Jaśkiewicza z Ministerstwa S. Z.** A nawet reklamuje go jako męża ze wszech miar godnego szacunku i poważania. Chwali u niego sumienność, pracowitość, obowiązkowość i lojalność względem państwa i przełożonych“. A, że „patologicznie nienawidzi“ katolików, to — oświadcza „Wolnomyśliciel“ — tylko dlatego, że „jest entuzjastą państwowości (!) polskiej“ i za te swoje „państwowe“ uczucia i czyny

„odznaczony został Złotym Krzyżem Zasługi“.

Takiego to luminarza na polu pracy „państwowej“, takiego „znakomitego urzędnika“ znieważa K. A. P.! I odmawia mu prawa wypowiadania swoich poglądów przez radjo. Jak że się nie oburzać na „przenajświętszą (sic!) inkwizycję papieską“, na „próżniaczą sforę watykańską“ itd...

W tym histerycznym gniewie na katolików kler, Episkopat i Papieża dochodzi „Wolnomyśliciel“ aż do jakiegoś chorobliwego zapamiętania, kiedy pod adresem tych czynników rzuca groźbę:

„Cokolwiekbyśmy myśleli o bolszewikach, musimy przyznać, że **oni wiedzieli, jak się do was zabrać,** i że na wasz tupet i zuchwalstwo jedynie ich metody są coś warte“.

Doskonale! Cóżby jednak powiedział „Wolnomyśliciel“, gdyby katolicy trzymając się wskazanej przez niego metody walki z przeciwnikami weszli na drogę bolszewickich metod, które chwali? Cóżby powiedział? Musiałby przyznać, że z jego stanowiska wszystko w porządku!

My jednak nie uciekniemy się do tych sposobów walki. O tyle nasza „skrępowana“ moralność wyższą jest od „wolnej“, której broni p. Jaśkiewicz w swem piśmie. Chcemy i żądamy natomiast tylko tej jednej rzeczy: — p. Jaśkiewicz, jeśli już woli ateizm od „średniowiecznych dogmatyk“ i „wolną myśl“ od „oderwanego pojęcia zwanego bogiem“ (sic!), niech się w swej kapliczce ateizmu modli, składa ofiary i oddaje cześć komu chce; niech się jednak wstrzyma od prowokowania uczuć 75 proc. ludności państwa. Tegobyśmy nie mogli ścierpieć i nie ścierpimy.

Pozatem jeszcze tylko słówko do dyrekcji radja!

P. Jaśkiewicz polemizuje z „Głosem Narodu“ w sprawie listu dyrekcji radja, która po rewelacjach K. A. P. oświadczyła, że p. „Saczyński“ wygłosił swój skandaliczny referat **nie przedłożywszy go dyrekcji do zaopinjowania.**

„Jest to — oświadcza p. Jaśkiewicz — nieścisłe. Projekt swego odczytu ob. Saczyński złożył w Dyrekcji Polskiego Radja do ocenzurowania przez osoby jej znane — jeszcze w początkach grudnia. Z tekstu odczytu wykreślono mu tylko jedno zdanie“.

Nie rozumiemy! Dyrekcja Polskiego Radja zbyt jest poważną firmą, byśmy ją mogli posądzać o świadome przekręcanie faktów. Jakże jednak z jej oświadczeniem pogodzić wyjaśnienie p. Jaśkiewicza, że odczyt przedłożył prawie na 2 miesiące przed wygłoszeniem, i że odczyt został przez Dyrekcję — przynajmniej pośrednio — zaaprobowany.

Chcielibyśmy, by się w tej sprawie Dyrekcja Radja wypowiedziała. Rzecz jest zbyt poważna i niepokojąca tembardziej, że organ p. Jaśkiewicza butnie oświadcza katolikom: **usłyszą takich (odczytów) więcej“.** Wynika bowiem z tej zapowiedzi, że bezbożnicy polscy muszą mieć jakieś dobre stosunki z Dyrekcją Radja? Czyżby to stało w związku z przeprowadzonemi niedawno zmianami w kierownictwie Polskiego Radja, t. zn. z opanowaniem go wyłącznie przez sfery sanacyjne? W. Z.

Bilans genewskiej konferencji rozbrojeniowej.

We czwartek dnia 11 bm. zakończona została faktycznie dyskusja generalna na konferencji rozbrojeniowej. Z chwilą bowiem, gdy wygłosili swe ekspose przedstawiciele t. zw. wielkich mocarstw, względnie państw, które (jak np. Polska) mają w kwestjach rozbrojeniowych szczególnie wiele do powiedzenia, stało się jasne, że dalsza debata nie wniesie już wiele nowych momentów.

Sporządzając bilans prowizoryczny z wystąpów t. zw. „wielkich tenorów“, podkreślić należy przedewszystkiem, iż owocem tych popisów jest tylko jeden konkretny i nowy projekt rozbrojeniowy, jaki jeszcze w tygodniu ubiegłym złożyła konferencji delegacja francuska, i który doznał wszechstronnego uzasadnienia i oświetlenia w poniedziałkowej mowie Tardieu.

Mowa Tardieu, która tak wiele oburzenia wywołała w Niemczech, zawierała kilka fragmentów o pierwszorzędnej doniosłości politycznej, jasno precyzujących zadania i cele konferencji. Nie trzeba bowiem zapominać iż ze strony niemieckiej wielokrotnie już dawały się słyszeć głosy, że konferencja, a zwłaszcza pierwsza komisja konferencji (t. zw. komisja ogólna lub polityczna), winna stać się terenem dla dyskutowania wszelkich problemów politycznych nie wyłączających sprawy rewizji traktatów. Tymczasem Tardieu już w pierwszym dniu dyskusji generalnej nie omieszkał rozprawić się zasadniczo z tego rodzaju poglądami i wyraźnie oświadczył, że konferencja „pod groźbą wydania pokoju świata na pastwę najgorszych zaburzeń“ nie będzie mogła zająć się ani korygowaniem mapy świata, ani dyskusjami nad traktatem pokoju.

Mimo protestów i pogróżek, z jakiemi w prasie niemieckiej spotkało się przemówienie Tardieu'go, kanclerz Brüning, który przemawiał do delegacji Francji, nie pozwolił sobie na żadną wyraźniejszą polemikę z poglądami Tardieu. Był nawet znacznie łagodniejszy od swego poprzednika Curtiusa i rozwijał znaną tezę o równości zbrojeń bez akompanjamentu słówek pogróżek nacechowanych szantażem lub bezczelnością. Mówił łagodnie i spokojnie, zapowiadając jedynie, że „we właściwym czasie“ delegacja niemiecka złoży konferencji odpowiednie projekty, zgodne ze stanowiskiem, zajmowanem przez Niemcy na komisji przygotowawczej. Mowa Brüninga zwracała uwagę nietylko swym umiarkowanym (jak na mowę delegata Niemiec) charakterem, ale również brakiem wszelkich żądań, tyczących się t. zw. **obowiązkowego arbitrażu politycznego.** Z projektami takiego arbitrażu, któryby teoretycznie umożliwiał pokojową rewizję traktatów, występowali na terenie genewskim Niemcy wielokrotnie, choć bezskutecznie, i nie sposób dać wiarę, by nagle z projektów tych mieli zrezygnować. Przeciwnie, spodziewać się należy, że w propozycjach niemieckich, które stosownie do zapowiedzi kanclerza Brüninga złożone zostaną konferencji „we właściwym czasie“, znajdzie się dość miejsca na koncepcję arbitrażu politycznego, który posiadał we wszystkich delegatach niemieckich do Ligi żarliwych i fanatycznych zwolenników.

Niemieckie tezy o **równości zbrojeń** zostały poparte w toku debaty generalnej przez dwa państwa: Włochy i Rosję Sowiecką. Stanowisko Włoch tłómaczyć należy chęcią dokuczenia Francji, której Italja nie może darować przewagi gospodarczej i militarnej (zwłaszcza na morzu Śródziemnem). Zaś poparcie Rosji jest jednym więcej dowodem wierności s juszníka sowieckiego, który mimo paktów o nieagresji z Polską zawsze jest gotów wysługiwać się interesom naszego zachodniego sąsiada. Ważniejszą jest natomiast rzeczą, że tezy równości zbrojeń nie poparła ani W. Brytania, ani Stany Zjednoczone. Te wielkie mocarstwa opowiedziały się wprawdzie przeciw niektórym francuskim postulatom **morskim (np. w sprawie łodzi podwodnych), ale wystąpienia ich utrzymane w charakterze umiarkowanym, nie** czyniły wrażenia, że państwa te dążą do rozbrojenia zbyt radykalnego i pospiesznego.

Wielkim radykalistą okazał się natomiast, jak zwykle, p. **Litwinow, wychwalając** dawne sowieckie projekty, żądające rozbrojenia „integralnego“, jakkolwiek w chwili obecnej nie łudzi się, by idee jego mogły liczyć na urzeczywistnienie.

Mowa Litwinowa tem różniła się od innych, że zawierała szczegółową analizę projektów francuskich, którym delegat sowiecki odmówił wartości praktycznej. Projekt francuski doznał natomiast zdecydowanego poparcia ze strony min. Zaleskiego, Hymansa (Belgja), Benesza (Czechosłowacja), oraz częściowego ze strony Zulety (Hiszpanja) i Matsudairy (Japonja), który ponadto bronił wyraźnie francusko-polskiej tezy, wskazującej na ścisły związek bezpieczeństwa z rozbrojeniem, oraz podkreślającej konieczność panowania traktatów i uwzględniania specjalnej sytuacji geograficznej poszczególnych państw przy ocenianiu możliwości rozbrojeniowych. Polskie koncepcje, żądające **rozbrojenia moralnego,** poparte zostały zdecydowanie przez delegata Hiszpanji i Belgji.

Tak więc dotychczasowe debaty wykazały spoistość i solidarność t. zw. grupy francuskiej, oraz powściągliwość Anglji i Stanów Zjednoczonych, która zdaje się nie wyłączać możliwości kompromisu z Francją. Jeśliby do takiego kompromisu doszło, zdecydowałby on o wynikach konferencji. Ale o tem mówić jest jeszcze przedwcześnie. **Quidam.**

Genewa, w lutym.

———:ooo:———

Chiny zwracają się do Watykanu.

Przewodniczący delegacji Chin w Genewie zwrócił się do Ojca św. z prośbą o moralne poparcie Chin w ich obecnem trudnem położeniu. Wedle „Osservatore Romano“ kardynał Pacelli przesłał delegacji chińskiej telegraficzną odpowiedź. W odpowiedzi tej kardynał Pacelli zaznacza, że Papież jako duchowy ojciec wszystkich narodów ogarnia swą miłością wszystkie ludy a narodowi chińskiemu dał wielokrotnie niewątpliwe dowody swej życzliwości. Ojciec św. życzy więc sobie i będzie się modlił o to, by jaknajszybciej nastał znowu pokój między dwoma wielkimi narodami, któremi Opatrzność uczyniła sąsiadami i aby te dwa narody w zgodzie korzystały z owoców pokoju ku pożytkowi swemu i całej ludzkości.

Prośba Chin o moralne poparcie wywarła w Watykanie duże wrażenie, gdyż rzadko się zdarza, by rząd niechrześcijańskiego państwa apelował do Watykanu. Krok Chin świadczy, że wiedzą one, jaką powagą cieszy się w całym świecie Stolica Apostolska.

Warto tu przypomnieć, że zawieszenie broni w Szanghaju zawarte zostało dzięki katolickiemu misjonarzowi Jacquinotowi, dawnemu żołnierzowi francuskiemu z pod Verdun.

Lotnik australijski



Kingsford Smith objął podobno dowództwo nad siłami powietrznemi Chin.

Antysanacyjne nastroje w Zw. Legionistów

Łódzki „Głos Poranny“ twierdzi, że na ostatniem walnem zebraniu Zw. Legionistów w Łodzi ujawniły się ogromne rozdźwięki między oficjalnem warszawskiem kierownictwem a „dołem“. Podkreślano przepaść między „oficerami sanacji z 10-tej brygady“ a szarą masą legjonową i wyrażano votum nieufności karjerowiczom.

Uchwalono rezolucję, w której legjoniści łódzcy protestują „przeciw nadużywaniu i wykorzystywaniu ich chlubnej służby przez jednostki, nie mające nic z ruchem niepodległościowym wspólnego i przeciw spaczaniu czystej idei legjonowej“.

Inna rezolucja stwierdza, że zdarza się, iż „na różnych urzędach państwowych i samorządowych osoby nie zasługujące całkowicie na zaufanie, powołują się na pokrewieństwo z ministrami lub innemi wysoko postawionemi osobami z obozu legjonowego i twierdzą, że **z tego powodu korzystają z daleko idących protekcji czynników miarodajnych“.**

Wobec tego legjoniści łódzcy wzywają Zarząd Główny Zw. Legjonistów **do zbadania** istotnego stanu rzeczy.

Uroczystości papieskie w kraju.

Przemyśl. W niedzielę 14 lutego odbyły się w całej diecezji uroczyste nabożeństwa i obchody ku uczczeniu 10-tej rocznicy wstąpienia na Stolicę Apostolską Ojca świętego Piusa XI. W Przemyślu w nabożeństwie odprawionem w Katedrze przez **Ks. Biskupa Bardę,** wzięli udział liczni przedstawiciele władz cywilnych i wojskowych. Po południu w wielkiej, wypełnionej po brzegi, sali Sokoła odbyła się uroczysta Akademja. Pierwsze szeregi krzeseł oprócz wyższego duchowieństwa zajęli przedstawiciele władz. Cześć muzyczną akademji wypełniły piękne produkcje chóru katedralnego i orkiestry 5 p. s. p. Punktem najważniejszym programu był referat, wygłoszony przez mec. Dr Adama Kropińskiego. Referent we wspaniałych rzutach nakreślił potężną działalność Ojca świętego jako niezmordowanego realizatora hasła: „Pax Christi in regno Christi“. Akademję zakończyło piękne przemówienie i błogosławieństwo Ks. Biskupa Dr. Bardy.

Sandomierz. Sandomierz zachował w żywej i wdzięcznej pamięci postać obecnego Ojca świętego z roku 1917 kiedy to, jeszcze jako wizytator apostolski bawił Pius XI przez trzy dni w tutejszem mieście. To też dziesiąta rocznica koronacji Ojca św. obchodzona była niezwykle podniośle i uroczyście w starym Kazimierzowskim grodzie. Akademię urządzono w dużej sali gimnazjum męskiego. Zebrała się na niej cała elita miasta z Ks. Biskupem Jasińskim na czele. Zagajenie wypowiedział ks. prał. Rewera, proboszcz katedralny. Następnie piękny odczyt o roli dziejowej Kościoła wygłosił p. prof. Kamecki. Po zakończeniu odczytu orkiestra wojskowa wykonała hymn papieski, którego wszyscy wysłuchali stojąc. Zkolei chóry seminarium żeńskiego i gimnazjum męskiego odśpiewały odpowiednio pieśni. Ładnie bardzo wypadły deklamacje młodzieży. Pod koniec orkiestra wojskowa odegrała parę utworów. Na wniosek komitetu obchodu wysłano na ręce Ks. Nuncjusza depeszę z życzeniami dla Ojca św. Okrzykiem „Niech żyje“ na cześć Piusa XI zakończono akademję, poczem Ks. Biskup Jasiński podziękował organizatorom obchodu za starania w urządzeniu uroczystości. (KAP.).

Jędrzejów. Niezwykle uroczyście obchodziła parafja św. Wincentego Kadłubka dziesiątą rocznicę koronacji Ojca św. Piusa XI. Uroczystą sumę 14 lutego odprawił proboszcz miejscowy, ks. prał. St. Marchewka i on też wygłosił kazanie o wielkich zasługach Piusa XI. dla Kościoła i całej ludzkości. Podczas sumy wszystkie bractwa i stowarzyszenia katolickie wystąpiły ze sztandarami w **prześlicznych strojach narodowych.**

Tegoż dnia o godz. 5 po południu w Domu Parafjalnym odbyła się uroczysta akademja. Przemówienia o Ojcu św. wygłosili 3-ej mówcy, mianowicie, ks. prał. Marchewka, delegat Akcji katolickiej z Kielc i prezes Stow. Młodzieży Polskiej z Podklasztorza. Przemówienia te przeplatane były śpiewami chóru kościelnego i deklamacjami. Na zakończenie Stowarzyszenie Młodzieży Polskiej odegrało sztuczkę p. t. „Gdzie Piotr św. tam prawdziwy Kościół Chrystusowy“.

Staraniem Sodalicyj Marjańskich **podobne akademje ku czci Ojca św.** odbyły się w 5-ciu wioskach, należących do parafji. **P.**

Przesilenie gospodarcze na wsi

i jego skutki moralne.

(Ankieta „Głosu Narodu“).

Piszący o ruchu gospodarczo-społecznym na wsi, podnoszą zwykle niezmierne zubożenie ludności z powodu spadku cen zboża i zwierząt (bydła, koni, nierogacizny), opowiadają o słabej zdolności płatniczej i zwracaniu się włościan z pogróżkami w stronę winnych, a nie widzą innych groźniejszych następstw powszechnego zubożenia.

Gdy jednak dokładniej poznamy stosunki gospodarczo-społeczne ludu wiejskiego, to uderzy nas **zanikanie miłości i zaufania w jego życiu społecznem.**

Przyczyny tego groźnego zjawiska są te, że zamożniejsi gospodarze, zwłaszcza ci, którzy pracowali w lepszych czasach w Ameryce pożyczyli swoje oszczędności znajomym i to zwyczajnie na wysoki procent. Teraz owi kapitaliści znajdują się w gorszem położeniu, niż ich klienci, bo nie tylko gotówki, lecz nawet procentu od pożyczonych pieniędzy ściągnąć nie mogą. Sekwestracje, intabulowania nieodnoszą pożądanego skutku, bo brakuje kupców na realność obciążoną długami. (Dla wyjaśnienia sprawy tej należałoby zbadać ilość procesów sądowych i aktów w kancelarjach notarjalnych i adwokackich w tym czasie krytycznym).

Zepsuły się też stosunki społeczno-gospodarcze pośród robotników, tak zw. konnych t. j. zamożniejszych gospodarzy którzy robotę w polu wykonują u małorolnych, bo ci zalegają z zapłatą za pracę po kilka lat, z powodu niezdolności pokrycia dochodami z roli wszystkich wydatków. Już teraz podnoszą się głosy zrozpaczonych, że zmniejszą przestrzeń uprawionego gruntu, bo stali się niewypłacalnymi. Jedynie ci gospodarze mogą pokryć wydatki z dochodów z gospodarstwa, którzy mają dorosłe dzieci i z niemi uprawiają ziemię. Tacy też, choćby mieli nadwyżkę, nie pożyczają innym jako niezdolnym do zapracowania na spłacenie długów.

Następstwem powszechnego zubożenia i niemożliwości uruchomienia pożyczonej gotówki jest zmniejszenie się liczby małżeństw o 50%, a byt rodzin ubogich robotników zależny jest od zasiłków z komitetów parafjalnych.

Także zanik przedsiębiorczości i apatja jest teraz powszechnem zjawiskiem w życiu ludu wiejskiego. Nie czytają, nie łączą się w spółdzielnie, lecz oczekują jakiejś nagłej zmiany na lepsze. (Jako przykład niech posłuży słabe zainteresowanie się świeżo założoną spółdzielnią lniarską w 6-ciu wsiach: Bachowice, Zygodowice, Witanowice, Spytkowice, Grodzisko i Tłuczań w celu wskrzeszenia przemysłu domowego i powiększenia dochodowości z gruntu. Pomimo, że warunkiem istnienia współdzielni jest złożenie udziałów członkowskich, żaden dotychczas z włościan nie wpłacił udziału).

Powyższy obraz, przedstawiający w ponurych barwach przygnębienie ducha i bezradność ludu wiejskiego, byłby niedokładny, gdybym nie wspomniał o jednostkach o śmielszych poglądach odrzynających się od masy biernej. Oni to wnikają głębiej w stosunki gospodarczo-społeczne i domagają się utworzenia komisji złożonej z gospodarzy rolnych, kupców, przemysłowców, rzemieślników i rękodzielników, której zadaniem będzie tak unormować stosunki ekonomiczno-handlowe, aby wszystkie dziedziny życia gospodarczego były uwzględnione i ich rozwój zapewniony przez wzajemne życzliwe poparcie i unormowanie cen za pracę.

Ludność jest bowiem zdania, że taniość produktów rolniczych nie wpłynie ujemnie na rozwój gospodarstwa, jeżeli potanieją produkty przemysłowe.

Jeszcze jeden rys dodatni ze strony robotników. Jest to zdrowy objaw, że domagają się pracy i należy go poprzeć, póki zepsucie mas wskutek bezczynności nie ujawni się w rozszalałych namiętnościach rewolucyjnych.

Wydział powiatowy w Oświęcimie rozpoczął budowę drogi w Bachowicach, a Wydział powiatowy w Wadowicach ma budować most na Skawie w Woźnikach i dokończyć drogę z Woźnik do Bachowic rozpoczętą z polecenia ministra Niezabytowskiego w celu ułatwienia komunikacji ze szkołą gospodarczą, mleczarnią i spółdzielnią lniarską w Bachowicach. Czyż nie przyszła stosowna chwila, aby dokończyć dzieła doniosłością swą górującego nad innemi zadaniami gospodarczo-społecznemi?

Podałem wiązankę myśli, które trapią mą głowę i nękają serce od 9 lat, to jest od chwili, gdy jako emerytowany profesor gimnazjalny osiadłem na wsi, aby z ludem pracować, cierpieć i weselić się.

Ks. Gołba Franciszek, proboszcz.
Bachowice, powiat Oświęcim.

Edgar Wallace



słynny powieściopisarz sensacyjny, **zmarł** w Anglji.

Generał Jezuitów O. W. Ledóchowski do hiszpańskich wygnańców.

Po ogłoszeniu dekretu o wydaleniu zakonu OO Jezuitow z Hiszpanji generał Zakonu O. Włodzimierz Ledóchowski wystosował do usuwanych ze swej ojczyzny ojców i braci zakonnych pismo z zachętą do przetrwania chwil ciężkich. W piśmie tem, które streszczamy za madryckiem „El Siglo Futuro“, przypomina O. Ledóchowski słowa Hioba: „Bóg dał Bóg wziął, niech będzie imię Jezusa pochwalone“! — i dlatego wzywa, by nie poddawać się rozpaczy z powodu, że marnuje się tyle pracy, podjętej przez Zakon ku chwale Boga i zbawieniu dusz, należy natomiast z podniesioną głową iść na wygnanie dla miłości Chrystusa. Na wygnaniu niech zarówno ojcowie, jak i niezwiązani jeszcze ślubami członkowie nowicjatu, którzy bez wątpienia pójdą za swymi duchowymi przewodnikami, spędzając czas na pobożnych ćwiczeniach i nauce pracując nad dalszym rozrostem i utrzymaniem siły wewnętrznej swego zgromadzenia, niech służą przykładem dla tych, wśród których przebywać im wypadnie. Niech radują się, że sądzone im móc cierpieć dla imienia Jezusowego, niech dumni będą, że Ojciec Św. nazywa ich nietylko wyznawcami, ale także męczennikami Kościoła Chrystusowego. Niech modlą się za swych prześladowców, by Bóg zdjął zasłonę z oczu ich i dał im ujrzeć światło prawdy, niech modlą się za swą umiłowaną ojczyznę, aby Bóg zlitował się nad nią, obdarzył ją pokojem i dał wytrwanie w wierze katolickiej, dla której w ciągu wielu wieków tak chlubnie się zapisała. (KAP).

Paderewski ma niebawem koncertować w Brazylji.

Informują z kół artystycznych w Rio de Janeiro, że jeden z czołowych impresarjów artystycznych w Brazylji zwrócił się ostatnio do Paderewskiego z propozycją przyjazdu do Rio de Janeiro, w celu dania tam koncertów. Należy zaznaczyć, że pobyt przed kilkunastu laty Paderewskiego w Brazylji pozostawił wśród elity brazylijskiej uczucie niezatartego uwielbienia i entuzjazmu.

Fałszerze polskich znaczków pocztowych

przed sądem w Wiedniu.

Przed sądem ławniczym w Wiedniu rozpoczęła się rozprawa przeciwko Mendlowi Lewinowi z Białegostoku, zarządcy drukarni Franciszkowi Coufalowi i niejakiemu Wagnerowi o zbrodnię usiłowanego oszustwa **przez podrabianie polskich znaczków pocztowych.** Policja wiedeńska skonfiskowała w drukarni Lewi na 5000 arkuszy, wydrukowanych znaczków pocztowych po 25 gr., na łączną sumę 187.500 zł. Rzeczoznawcy sądowi stwierdzili, że **falsyfikaty były nader udane.** Oskarżeni, którzy na policji przyznali się do fałszerstwa, zmienili zeznania, twierdząc, że zamierzali falsyfikaty zniszczyć, ponieważ okazało się, że są nieudane. Jeden z oskarżonych, Wagner oświadczył nawet, że nie miał pojęcia, że znaczki wydrukowane były fałszywe.

———:oOo:———

W POGONI ZA REKORDAMI. Pewien urzędnik sądowy w Lyonie zdobył nowy rekord. Oto na odwrotnej stronie znaczka pocztowego udało mu się napisać 7045 liter. W ten sposób pobił rekord pewnego Niemca w Lipsku, który napisał w ubiegłym roku tylko 6000 liter.

POWRÓT UPROWADZONEGO MILJONERA. Podobnie sensacyjnie, jak uprowadzenie wygląda powrót uprowadzonego przez bandytów miljonera Blagdena w Lake Placid. Oto Blagden opowiada, że został porwany przez trzech mężczyzn, którzy **zawieźli go do jakiegoś domku w pobliskiej okolicy.** Wieczorem przy więźniu pozostał tylko jeden bandyta, który widząc że Blagden zasypia, sam również usnął. Miljoner wówczas zabrał mu rewolwer i wrócił do Lake Placid.

———o———

Zatarg niemiecko-litewski o Kłajpedę



Oto widok uliczny z miasta Kłajpedy, w którem odbył się nieudały „pucz“ litewski, skierowany przeciw Niemcom.

Na ziemiach Rzplitej.

„Prywatne poczty“.

W związku z ujawnieniem ostatnio w Łodzi szeregu „prywatnych biur pocztowych“, które zajmowały się czynnościami, zastrzeżonemi ustawowo dla państwowej poczty, władze zarządziły kontrolę autobusów. Okazało się, że konduktorzy autobusów międzymiastowych przyjmowali za opłatą przesyłki, które doręczali adresatom w miastach, gdzie autobus się zatrzymywał. Opłaty za takie przesyłki były znacznie niższe, niż pocztowe, to też wiele osób z nich korzystało. Kilkunastu konduktorów ukarano doraźnie grzywną, a cały szereg spraw skierowano do sądu.

Kasacja Polańskiego odrzucona.

W sądzie najwyższym znalazła swój epilog głośna niegdyś sprawa Jana Polańskiego, skazanego przez sąd okręgowy na 10 lat ciężkiego więzienia za usiłowanie dokonania zamachu bombowego na gmach poselstwa sowieckiego w Warszawie. Polański, jak wiadomo zostal skazany na 3 lata więzienia. Od wyroku tego prokurator założył skargę kasacyjną, którą ostatnio najwyższy sąd odrzucił, jak nieuzasadnioną.

———X———

ZMNIEJSZENIE POSTERUNKÓW POLICYJNYCH. Komendy wojewódzkie w myśl instrukcji skasowały małe posterunki policyjne, łącząc je z sąsiedniemi. W wyniku tego zarządzenia, ilość posterunków policyjnych w całem państwie zmniejszyła się w ciągu półtora roku o 131, a **obecnie na terenie całej Polski znajdują się 3.023 posterunki policji państwowej.**

Z całego świata.

MSZA PONTYFIKALNA W GŁĘBI AFRYKI. Z okazji przybycia delegata papieskiego msgr. Delleviane do Urundi w Kongo Belgijskiem, odprawiona tam została msza pontyfikalna **wobec 14 tysięcy katolików murzynów.** Chrześcijaństwo w okolicach Urundi czyni znaczne postępy. Obecnie zaszła potrzeba wybudowania jeszcze jednego seminarjum duchownego dla tubylców.

LAGUNY W WENECJI POD LODEM. Laguny pod Wenecją zamarzły. Lód zamknął 20 barek rybackich, które musiały być wprowadzone na morze przy pomocy małego parowca o kadłubie żelaznym, odgrywającego rolę łamacza lodów. Tmperatura w Padwie wynosi 15 stopni poniżej zera.

WŁAMYWACZ POSZUKIWANY OD LAT 10-CIU. Na dworcu kolejowym w Wilnie aresztowano onegdaj J. Łukowskiego, włamywacza, poszukiwanego od lat 10-ciu. W r. 1922 podczas likwidacji bandy włamywaczy, jeden z członków, właśnie Łukowski, zbiegł i drogą nielegalną przedostał się do Francji. Przed miesiącem wrócił do Wilna, sądząc, że o nim zapomniano, lecz tu go aresztowano.

Ohydne bluźnierstwo faszystów.

„Osservatore Romano“ donosi o wypadku ohydnego bluźnierstwa w miescowości Rovigo. Mianowicie w środę popielcową, tamtejsi faszyści, w obecności burmistrza i sekretarza partji faszystowskiej urządzili parodję mszy św., poczem osłu dali do spożycia Komunję świętą“. Biskup z Rovigo zarządził nabożeństwo ekspijacyjne. „Osservatore Romano“ podaje ten wypadek bez komentarzy. Istotnie nic tu dodać nie można. Tak potworny jest fakt bluźnierstwa.

NIEUDAŁY SKOK Z SAMOLOTU. W okolicy Thionville we Francji spadł samolot, w którym znajdował się oficer nazwiskiem Bourdoin oraz uczeń szkoły pilotów, sierżant, który usiłował wyskoczyć, lecz wskutek wadliwego funkcjonowania spadochronu, roztrzaskał sobie głowę o betonowy dach jednej z tamtejszych fabryk. — Bourdoin poniósł również śmierć na miejscu.

W N. JORKU ARESZTOWANO KAROLA LEVINA, który odbył lot tranzatlantycki w roku 1927. Stoi on **pod zarzutem sprzeniewierzenia 100 akcyj tow. „American-Telephon“,** które zginęły w r. 1930. Policja pozwoliła Levinowi pozostać chwilowo w klinice, gdzie kończy kurację po złamaniu nogi.

Literatura i teatr.

Konkurs na sztukę dramatyczną.

Związek Artystów Scen Polskich w Warszawie ogłosił konkurs na sztukę dramatyczną, w związku z powstającym w stolicy teatrem ZASP-u. Warunki konkursu są następujące:

Utwór ma wypełnić cały wieczór teatralny, przyczem nie przewiduje się żadnych ograniczeń w tematach, ani w formie. Pierwsza nagroda wynosi **3.000 zł., druga — 1.000 zł.** Jury ma prawo nie przyznać pierwszej nagrody, która nie może być dzielona. Termin nadsyłania utworów pod adresem: zarząd główny Z. A. S. P. Warszawa, Al. Jerozolimskie 39 m. I., upływa z dniem 1 września 1932 r.

Skandal w świecie aktorskim.

W związku z wiadomością, podaną wozoraj o ustąpieniu dotychczasowego prezesa Związku Aktorów Scen Polskich (ZASP.) p. Ignacego Dygasa, prasa warszawska podaje ciekawe kulisy „zatargu wewnętrznego" w tym Związku, ujawniającego nowy skandal w ZASP-ie.

Mianowicie w kawiarni warszawskiej Semadeniego, gdzie stale gromadzi się stołeczny światek aktorski, **uprawiano przy jednym ze stolików hazardową grę w kości.** Widok aktorów, zgrywających się w dobie kryzysu, **wywoływał niemałe zgorszenie publiczne!**

Mimo uwag i przestróg ludzi postronnych, grę nadal kontynuowano aż do dnia, **w którym do lokalu wkroczyła policja, konfiskując pieniądze i kości, oraz spisując protokół.**

W ZASP-ie zerwała się burza przeciw prezesowi p. Dygasowi, gdyż — jak się okazało — **on to doniósł policji o grze.** Zainterpelowany przez zarząd p. Dygas potwierdził ten fakt i podał się do dymisji, która została przyjęta.

„Ford współczesnej literatury".

Edgara Wallace'a nazwano, dość słusznie — Fordem literatury, gdyż powieści swoje pisał tak, jak Ford fabrykował auta na taśmie biegnącej.

Wallace pochodził z londyńskiej dzielnicy włóczęgów i przestępców, East-End'u. Tu też rozpoczął swą karjerę, jako roznosiciel gazet. Niedawno Wallace przechodził obok rogu ulicy na którym w młodości swej sprzedawał gazety Przystanął i zapytał się gazeciarza — swego następcy — jak idzie mu bussiness. Dodał przytem, iż sam kiedyś zajmował się tym interesem i „sprzedał" prawo do „swego rogu" za 30 szylingów. „Toś pan był głupi brzmiała odpowiedź, jeszcze i dzisiaj mógłbyś pan zarobić tutaj ładny grosz".

Jak Wallace pracował? W jaki sposób udawało mu się produkować taką masę powieści, nowel, artykułów, scenarjuszy? On sam powiada o sobie.

„Palę dziennie do 40 papierosów, wypijam 20 szklanek herbaty i pracuję cały dzień. Aczkolwiek jestem z natury raczej leniwy i sportów nie uprawiam, siedzę już przy biurku i pracuję o rannej godzinie, kiedy inni spoczywają jeszcze w objęciach snu. Wstaję o 4 i pół rano, pracuję do godziny 9-tej bez przerwy, zjadam śniadanie i znowu pracuję aż do lunch'u. Jeśli opada mnie znużenie, kładę się na kilka godzin do łóżka, a potem już mogę znowu pracować do 11-tej lub 12-tej w nocy. Jedyną moją rozrywką i wytchnieniem są wyścigi i konie. Moja reguła życiowa brzmi tak: kto chce być zdrowym — niech pracuje".

O swoich rekordach opowiadał Wallace iż pewnego razu firma wydawnicza zamówiła u niego we czwartek powieść o objętości 700.000 wyrazów, która miała być wykończona według umowy na przyszły poniedziałek. „Pracowałem, mówi Wallace po 17 godzin dziennie dyktując tekst przez parlograf, a w poniedziałek powieść była gotowa".

Złoty medal za najmoralniejszy utwór teatralny.

Katolicka Liga Aktorów w Stanach Zjednoczonych Am. P. ufundowała nagrodę w postaci złotego medalu, jaki co roku przyznawany będzie autorowi najmoralniejszej a jednocześnie zajmującej sztuki teatralnej. Również dla aktora, który w takiej sztuce najlepiej odegra główną rolę przeznaczony zostanie w nagrodzie medal złoty. (KAP).

Przy zmianie adresu prosimy PT. Prenumeratorów o łaskawe podanie dawnego adresu.

Humor

Różnica: — Nauczyciel zadaje uczniowi pytanie:

— Müller, powiedz mi jaka jest różnica między błyskawicą a prądem elektrycznym, wytwarzanym przez elektrownię?

— Za błyskawicę nic się nie płaci, panie profesorze.

Rekord światowy na samochodzie-lilipucie



Obok wielkich maszyn wyścigowych ukazały się ostatnio na zagranicznych torach wyścigowych samochody-liliputy. Światowy rekord szybkości w tej kategorji zdobył Anglik George Cysten, przebywając 190½ kilometrów na godzinę.

„Najbiedniejsze miasto w Europie".

STEYR, W GÓRNEJ AUSTRJI, W SZPONACH KRYZYSU.

Dziennikarz węgierski, dr. H. Habe, uprawiający modny dzisiaj genre reportażu, dał po zwiedzeniu dotkniętego ciężko kryzysem Steyr, plastyczny opis ruiny materjalnej miasta, którego byt i dobrobyt związany był ściśle z istnieniem i rozwojem znanej na całym świecie fabryki broni i automobilów „Steyr". Fabryka ta, dająca pracę i zarobek większej części mieszkańców, uległa kryzysowi, ogłosiła niewypłacalność i zredukowala dziewięć dziesiątych swego personelu.

Steyr, które w ostatniem sprawozdaniu parlamentu austrjackiego nazwano „najbiedniejszem miastem w Europie", figuruje w przewodniku turystycznym Baedeckera jako „małe ale miłe miasto, położone malowniczo u zbiegu rzek Emsu i Steyru, posiada 22.000 mieszkańców, sporo pięknych gmachów w stylu renesansu i gotyku".

„Obecnie, pisze Habe, na 22.000 mieszkańców **pozostaje bez pracy 18.000, a z tej liczby 15.000 pozbawionych jest zupłenie wszelkich zasiłków i środków do życia.** 11.000 ludzi w pełni sił oddaje się żebraninie ulicznej.

Do oddalonego o 5 godzin jazdy pociągiem od Wiednia miasta przybyłem w południe. Mróz był dość silny, motor przy aucie przestał działać i w jednej chwili dziesiątki młodych ludzi otoczyły nas próbując przyjść z pomocą. Każdy z nich spodziewał się coś zarobić przy tej okazji, otrzymać parę groszy za usługę.

Ruszyliśmy wreszcie z miejsca. Steyr wydaje się zupełnie bezludne w niektórych dzielnicach, na ulicach ani psa, ani kota. Gdzie indziej znów napotyka się na ulicy całe grupy dzieci żebrzących, wyciągających dłoń po jałmużnę. Mizernie odziane w nędzne łachmany, włóczą się tam i tam. Żebranina uliczna została w Steyr zalegalizowana zresztą. Rada miejska, nie mając środków na utrzymanie przytułków i zapomogi, ustaliła piątek, jako dzień oficjalny żebraniny ulicznej. Dnia tego setki żebraków każdego wieku chodzą od sklepu do sklepu, od domu do domu, otrzymując po parę groszy. Rzecz szczególna dzieci zorganizowały własny związek żebraków, który wyznacza swoim członkom dzielnice, przydziela im te lub inne sklepy etc.

Orgja tej nędzy i ruiny staje się zrozumiała w swej tragicznej wymowie dla każdego, gdy się dowiaduje, iż żywiące dawniej całe miasto słynne fabryki Steyr, które zatrudniały do 20.000 ludzi, zbankrutowały i wegetują marnie, dając pracę zaledwie 1.700 robotnikom.

„Slums", zaułki Steyru, nie mają sobie równych co do nędzy i brudu w całej Austrji. Na przedmieściu Steyrdorf w drewnianych domkach, dwanaście osób płci obojga tłoczą się w jednej izbie, posiada cztery tapczany do dyspozycji, bielizny ani śladu, ohydne szmaty, zaduch, zgnilizna. Część bezrobotnych umieszczono w baraku, w dawnych stajniach drewnianych. W ścianach pełno dziur i szpar, przez które wpada mroźny podmuch zimy, sączy się deszcz i śnieg. Mieszkają tu ludzie darmo, ale nie mają ani krzty węgla lub drzewa, aby ogrzać te lodowate baraki.

W Steyr **wszechwładnym panem jest głód.** Są rodziny, które żywią się cały tydzień kawą z kukurydzy palonej, a gdzie mleko jest nieznanym od dwóch lat przysmakiem. Steyr słynęło przedtem ze swych psów rasowych; każda rodzina posiadała ich parę. Od pewnego czasu psy znikły z miasta. Wszystkie zostały wybite i... zjedzone."

R. S.

Rzeczy ciekawe.

Najstarsze wina.

Najstarsze wina są niezawsze najlepsze. Zachowują swój smak i aromat tylko wtedy, gdy lak i korek zachowały się w całości, co nie zawsze się udaje. Najstarszem winem, które znajduje się w piwnicach europejskich, jest t. zw. wino rzymskie w Spirze (Speyer). Przy rozkopywaniu ruin dawnej twierdzy rzymskiej, Nemetum, znaleziono czworokątną szklanną butlę napełnioną jakimś gęstym, oleistym płynem. Po zbadaniu okazało się, iż płyn ten był winem, datującem się z IV. wieku przed Nar. Chrystusa. Wino to, pochodzenia rzymskiego, zachowało się jako takie, ale w ciągu setek wieków straciło całkowicie swój właściwy smak, zapach, jak również wyzbyło się całkowicie swej zawartości alkoholu.

—:000:—

Sport.

Komunikat śniegowy dla narciarzy.

Na całym obszarze górskim dziś rano było pochmurno i padał śnieg. Dzięki świeżo spadłym śniegom szata śnieżna wzrosła zwłaszcza w Tatrach. Temperatura o godz. 7 wynosiła: —7 w Zakopanem, —12 w Hali Gąsienicowej, —8 w Krynicy.

Stan śniegu: Wisła 113 cm., Rabka 54 cm., Zwardoń 78 cm., Szczawnica 58 cm., wszędzie śnieg puszysty, Żegiestów 63 cm., śnieg puszysty, Zakopane Muzeum 64 cm., Sanatorjum Wojskowe 66 cm, Sanatorjum Nauczycielskie 45 cm., śnieg puszysty, Nowy Targ 48 cm.. — śnieg suchy zmarznięty. W Tatrach: Hala Gąsienicowa 141 cm., Morskie Oko 189 cm., Łysa Polana 83 cm., koło Nosala 50 cm., śnieg wilgotny.

Czechosłowak Preisner mistrzem saneczkarskim Polski.

W ramach zawodów saneczkarskich w Krynicy o mistrzostwo Polski rozegrano finałową dogrywkę w jeździe pojedyńczej panów.

Mistrzostwo Polski zdobył Preisner (Czechosłowacja), mając wynik **1:37,9 sek.** Czas ten lepszy jest od wyniku Scheinfluga (Austrja) o 3 sek.

Tor saneczkarski w Krynicy, na którym rozgrywano mistrzostwa Polski, wynosił 1610 mtr. długości.

„Kilometr Lance" na nartach.

W St. Moritz zorganizowano niezwykle ciekawe zawody narciarskie, których zadaniem miało być wykazanie maksymalnej osiągalnej szybkości w jeździe zjazdowej na nartach.

Zawody powyższe odbyły się w konkurencji międzynarodowej, przyczem na starcie stanęli najlepsi narciarze zjazdowi Austrji i Szwajcarji, posiadający w tej specjalności najwyższą klasę na świecie.

Zawody odbyły się ze startu lotnego na odcinku 100 mtr. W pięciu punktach specjalnie wytyczonej 100 metrowej trasy ustawiono automatyczne rejestratory elektryczne, które wykazywały uzyskany przez każdego zawodnika czas.

Najlepszy wynik osiągnął Austrjak Gasperl, uzyskując na długości 100 mtr. czas 2,977 sek., co daje **122 klm. na godzinę.** Jednak na jednym z odcinków Gasperl miał czas lepszy, wynoszący bowiem **136 klm. na godzinę.**

Prawie 100.000 dolarów dochodu z zimowych igrzysk Olimpijskich.

Amerykański Komitet Olimpijski, organizator niedawno odbytych III Zimowych Igrzysk Olimpijskich w Lake Placid obliczył, że wpływy z biletów wstępu na wszystkie konkurencje olimpijskie wyniosły wcale poważną sumę 96.000 dolarów.

—oo—

AMERYKAŃSCY HOKEIŚCI BIJĄ ANGLIKÓW. Przybyła do Europy drużyna amerykańskich hokeistów z Bostonu, która za przykładem Kanady ma zamiar rozegrać w Europie szereg spotkań.

Pierwszy mecz amerykańskich hokeistów w Europie już się odbył. Amerykanie zadebiutowali w Liverpoolu przeciwko reprezentacji Anglji, wygrywając 2:1.

AMERYKAŃSCY HOKEIŚCI ZNÓW BIJĄ REPREZENTACJĘ ANGLJI. Drużyna hokejowa Stanów Zjednoczonych, bawiąca od kilku dni w Anglji, poraz drugi spotkała się z reprezentacją Anglji, tym razem w Londynie, w dniu wczorajszym.

Amerykański „Boston Club" pokonał reprezentację Anglji we wczorajszym meczu rewanżowym 6:3.

Ruch wydawniczy.

MIKOŁAJ SKIBA: **„Umieralność niemowląt w Polsce w świetle statystyki urzędowej".** Str. 31. Cena 0,80. Skład główny: Księgarnia „Bibljoteki Religijnej".

Na podstawie danych statystyki autor odszukuje przyczyny umieralności niemowląt i martwych urodzeń w Polsce. Bardzo obfity materjał daje możność do wyciągania wniosków jak najbardziej prawdopodobnych.

MIKOŁAJ SKIBA: **„Dzieje miłości"**, wydanie drugie. Str. 47. Cena 1 zł. Lwów 1932. Skład główny: Dom Książki Polskiej.

Aktualne zagadnienie zmiany prawa małżeńskiego, usankcjonowania rozwodów i wolnej miłości znajduje tu wytłumaczenie z punktu wyjścia czysto przyrodniczego.

„PRZEGLĄD KATOLICKI", wychodzący już lat 70, wydał ostatnio numer poświęcony uczczeniu dziesiątej rocznicy pontyfikatu Piusa XI. Numer otwiera łaciński akrostych pochwalny pióra O. Aniceta, dalej następuje artykuł omawiający „Działalność Piusa XI", napisany przez Ks. dr. J. Zawidzkiego, następnie artykuł Józ. Czarneckiego pt.: „Pius XI jako protektor nauki". Całość numeru dopełnia żywa kronika.

Co słychać w Krakowie.

Piątek 19: św. Gabina.
Sobota 20: św. Leona.
Sobota 20: wschód słońca o godz. 7.04, zachód o godz. 17.25.

—oOo—

NA TARG przy ul. Zabłocie spędzono 171 koni. Płacono: za konie pojazdowe od 150 do 400 zł; za pociągowe lekkie 150—250 zł; za rzeźne 15—50 zł. Sprzedano na wywóz zagranicę 5 sztuk, na rzeź miejscową 3 sztuki. — W porównaniu z targiem poprzednim ceny były znacznie wyższe. Zaznaczył się popyt wzmożony za lekkim materjałem roboczym; tendencja cen zwyżkowa.

ZASŁABŁA NAGLE na ul. Basztowej 20-letnia Marja Rostanówna, robotnica, zamieszkała w Liszkach pod Krakowem. Chorą zajął się lekarz Pogotowia ratunkowego.

W ZAMIARZE SAMOBÓJCZYM wypiła esencji octowej w bramie domu przy ul. Florjańskiej 34, Albina Capówna. Lekarz Pogotowia przepłukał żołądek resperatce, poczem przewiózł ją do szpitala św. Łazarza.

POŻAR. Wczoraj wybuchł pożar w mieszkaniu p. Nikodema Maczugi, urzędnika prywatnego, przy ul. św. Jana 11. W czasie ogrzewania zamarzniętej rury wodociągowej maszynką benzynową, zapaliła się ścianka drewniana, a od niej sufit, grożąc przerzuceniem się ognia na całe urządzenie domowe. Straż ogień w porę ugasiła.

—oo—

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY.

ZMIANY PROGRAMU ROZGŁOŚNI KRAKOWSKIEJ. Dnia 19 bm. o godz. 18.20 wystąpi przed mikrofonem Rozgłośni krakowskiej p. Janina Keller-Krauze, która odśpiewa szereg arji i pieśni polskich i francuskich.

Zarazem dnia 20 bm. tj. w sobotę, transmituje rozgłośnia krakowska o godz. 12.10 koncert szkolny 19-ty zorganizowany staraniem Komitetu organizacyjnego, w którego programie znajdzie się starowłoska muzyka z XVI, XVII i XVIII wieku.

POSIEDZENIE NAUKOWE TWA MATEMATYCZNEGO odbędzie się w sobotę 20 bm. o godz. 7 wieczór, w sali Instytutu Matematycznego Un. Jag. (Gołębia 20), z odczytem Mgr. A. Bieleckiego na temat: O pewnych osobliwościach układów równań różniczkowych i Doc. T. Ważewskiego na temat: Pewien problem związany z interpretacją równań różniczkowych.

ODCZYT PROF. L. SKOCZYLASA „Wśród pól i kominów fabrycznych“ (Wł. Reymont), odbędzie się dziś w piątek w sali Związku Młodzieży Przemysłowej i Rękodzielniczej w Krakowie, Skarbowa L. 2. Początek o godz. 5 po południu.

—oo—

REPERTUAR TEATRU SŁOWACKIEGO.

Piątek 19. II.: „Lucja z Lammermooru“ (opera). Gościnnie wystąpią pp: Ada Sari, T. Szymonowicz, Stef. Romanowski i A. Mazanek.

Sobota: „Fortepian“ (premjera, nowość).

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

ŚWIT: I. „Szkarłatny rumak“. II. „Cud XX. wieku“.

WANDA: „Nad ranem“ (w roli gł. Ramon Novarro).

SZTUKA: Sterowiec L. A. 3. i Mieczysław Cybulski).

BAGATELA: „Błękitny Dunaj“ (w gł. roli Brygida Helm).

ADRIA: „Król Jazzu“.

SŁOŃCE: „Parada miłości“ (w roli gł. M. Chevalier).

WARSZAWA: „Pieniądz“ (Brygida Helm i Alfred Abel).

UCIECHA: „Klątwa rodu Mandarynów“ (w gł. roli May Wong).

—oOo—

DZIŚ „ŁUCJA Z LAMMERMOOR“ Z WYSTĘPEM ADY SARI. — Znakomita nasza śpiewaczka, która w przerwie między występami zagranicą wystąpiła w jubileuszowym koncercie Filharmonji warszawskiej, przed wyjazdem na występy do belgradzkiej opery królewskiej, występuje dziś jedyny raz w operze krakowskiej, uświetniając swym udziałem przedstawienie „Łucji z Lammermoorn“ Donizetti'ego, w której wykona tytułową partję. Partnerami świetnej naszej artystki będą cieszący się pełnem uznaniem publiczności i prasy śpiewacy pp: Tadeusz Szymonowicz, Stefan Romanowski, Adam Mazanek oraz pp: Bodnicka, Mazurek i Woźniak. Operą wyreżyserowaną przez p. Stef. Romanowskiego dyryguje dyr. Bol. Wallek-Walewski. — Ceny zniżone.

SZKOLNE PRZEDSTAWIENIE „IFIGENJI W AULIDZIE“. — Arcydzieło klasycznego dramatu „Ifigenja w Aulidzie“ dane będzie w najbliższym czasie na kilku przedstawieniach szkolnych. Pierwsze z nich odbędzie się w poniedziałek 22 b. m. o godz. 6-tej popołudniu po cenach zniżonych.

—oo—

SOCJOLOGJA SMAKU LITERACKIEGO. Odczyt pod tym tytułem wygłosi p. prof. Dr. Fr. Bielak w „Odrodzeniu“ Stow. Kat. Mł. Ak. ul. Kanonicza 15 — dziś w piątek o godz. 7.30 wieczór. Wstęp wolny.

Zaczadzenie pięciorga dzieci.

W Prokocimiu pod Krakowem zdarzył się wczoraj tragiczny wypadek. Rodziny Matuszczaków i Tomczyków pozostawiły swoje dzieci w mieszkaniu bez opieki a same poszły do pracy. Po pewnym czasie sąsiedzi poczuli czad wydobywający się z izby, w której były zamknięte dzieci, wobec czego wyważyli drzwi i weszli do wnętrza. Tu zauważyli troje dzieci Matuszczaków i dwoje Tomczyków leżące bez przytomności, wśród dymu i dopalającej się słomy. Wezwany lekarz Pogotowia przystąpił do ratowania dzieci, przewożąc 3-letniego Edwarda Matuszczaka i 3-letn. Józefa Tomczyka w groźnym stanie do szpitala św. Łazarza w Krakowie. Troje dalszych dzieci, a to: 5-letniego Antosia Matuszczaka, 7-mies. Bolcia Matuszczaka i 5-letn. Stasia Tomczyka lekarz Pogotowia przywrócił do przytomności i powierzył opiece sąsiadów. Powodem tragicznego wypadku było zapalenie słomy w sienniku przez dzieci bawiące się zapałkami.

—oo—

Tragedja Biblioteki Jagiellońskiej.

Na cele budowy nowego gmachu bibljotecznego nie wstawił rząd do budżetu ani grosza!

Mało która z instytucyj kulturalnych tak dotyka zły los, jak Bibljotekę Jagiellońska — najstarszą z książnic na terenie Polski. Pozbawiona odpowiedniego pomieszczenia i niemal wszelkich dotacyj rządowych, niszczeje w starych, zawilgoconych murach, bez żadnych widoków na rychłą poprawę. A tymczasem każdy dzień pogłębia tragedję Bibljoteki Jagiellońskiej; wilgoć i kornik szerzą istne spustoszenia wśród zbiorów bibljotecznych, stare oprawy inkunabułów nie naprawiane dla braku kredytów niszczeją coraz widoczniej i gwałtowniej, nie mówiąc już o zahamowaniu całego normalnego życia Bibljoteki przez ciasnotę miejsca i niemożność kompletowania wydawnictw z powodu braku pieniędzy. Fundamenty nowego gmachu bibljotecznego u wylotu ul. Krupniczej i Alei Mickiewicza stoją jakby na ironję i z pewnością długie lata upłyną, zanim doczekają się budowy.

O beznadziejnem położeniu, w jakiem znalazła się Bibljoteka Jag., poinformował dyr. Kuntze członków Towarzystwa Przyjaciół Bibljoteki Jagiellońskiej na posiedzeniu we środę 17 b. m. wieczór. Poświęcenie kamienia węgielnego pod nowy gmach — mówił dyr. Kuntze — zapowiadało nową erę w życiu Bibljoteki. Niestety, nadzieje całej kulturalnej Polski, pokładane w tym radosnym fakcie, prysnęły, jak bańka mydlana, gdy się okazało, że do budżetu państwowego na r. 1932/3 nie wstawił rząd na cele budowy ani grosza!! Również dotacje rządowe na bieżące potrzeby bibljoteczne uległy znacznemu okrojeniu.

Przed wojną Bibljoteka prenumerowała, a tem samem opłacała 390 czasopism, a dzisiaj przy kilkakrotnym wzroście liczby czasopism, jest w stanie abonować ich zaledwie 280 i to przy największym wysiłku! W dodatku księgarnie krajowe i zagraniczne odmówiły Bibljotece kredytu, wobec czego musiano się ograniczyć jedynie do zakupów gotówkowych, naturalnie bardzo szczupłych.

Fatalne przedstawia się sprawa z miejscem. Seminarja uniwersyteckie opróżniły wprawdzie sale parterowe Collegium Nowodworskie, jednak z powodu zniszczenia ścian przez wilgoć i podłogi przez grzyb, nie można ich było użyć na cele bibljoteczne. Na koszta restauracji w wysokości 17.000 złotych przeznaczył rząd zaledwie 3000 zł. Parter będzie więc stał pustką!

Gmach Bibljoteki Jag. przewilgocony do ostatnich granic domaga się rozpaczliwie remontu. Dla braku funduszów niepodobna nawet o tem marzyć. A przecież osuszenie murów stoi w nierozerwalnym związku ze stanem zbiorów, które niszczeją w zastraszający sposób. Przy każdorazowych zmianach temperatury na dworze, objekty bibljoteczne, rozmieszczone w nieogrzewanych ubikacjach, pokrywają się parą, która niszczy książki na równi z zarazą kornika. Dla wytępienia zła potrzebne są pieniądze, a tych Bibljoteka nie posiada.

Największą bolączką Bibljoteki, którą dyr. Kuntze określa jako skandal, jest niszczenie opraw rękopisów, z niepowetowaną szkodą dla kultury polskiej. Na ten cel są potrzebne znaczne środki, niestety dla Bibljoteki krakowskiej również zgoła niedostępne. Jedynym istotnym i doraźnym środkiem, którym zbiory bibljoteczne uchronił przed dalszem niszczeniem, jest przeniesienie ich do nowego, suchego, odpowiednio urządzonego gmachu. Zrealizowanie tych zamierzeń leży jednak w dalekiej przyszłości, toteż każdego obywatela trwogą napełnia myśl o losach niszczejącej książnicy.

Sprawozdanie dyr. Kuntzego wywarło na uczestnikach zebrania przygnębiające wrażenie, zwłaszcza z tego powodu, że Towarzystwo ze swojemi szczupłemi funduszami nie jest w możności zapobiec tragedji Bibljoteki Jag. W czasie dyskusji przemawiali: prof. Uniw. Jag. Dr Kot, prof. Dr Konopczyński, Dr Wilczyński i Dr Ameisenówna. Wkońcu dokonano wyboru władz Towarzystwa Przyjaciół Bibljoteki Jagiellońskiej, wybierając prezesem nadal p. Stanisława Badeniego, a wiceprezesami: prof. Dra Kota, Dra Muczkowskiego i p. Anczyca.

„ZA CZY PRZECIW ROZBROJENIU?“ Staraniem Akademickiego Związku Pacyfistów odbędzie się dziś tj. w piątek o godz. 7 wiecz. sala 66 (Coll. Nov.) Parlament dyskusyjny na temat Rozbrojenie: 1) Pokój świata, 2) położenie gospodarcze, 3) Polska, 4) wychowanie młodzieży. — Wstęp wolny.

„CHARAKTER A LOS CZŁOWIEKA“. Wykład st. as. U. J., dra Tadeusza Fraczkowiaka, odbędzie się w piątek w Domu Katolickim. Początek o 5-tej. Wstęp bezpłatny. — „Wróg piękna“ — odczyt literatki Eli Oleskiej, odbędzie się dziś, o g. 6-tej w sali Domu Katolickiego. Wstęp wolny.

Radjo dla niewidomych.

Pan Henryk Fleischer, przemysłowiec w Krakowie dotknięty kalectwem wzroku, zakupił w Rozgłośni krakowskiej 22 „Detefony“ czyli radjoodbiorniki detektorowe z kompletem przyborów instalacyjnych, przeznaczając je w darze dla ubogich niewidomych w pełnem zrozumieniu, że radjo stanowić dla nich może nieocenione źródło rozrywki i ukrzepienia. — Kto z niezamożnych niewidomych reflektuje na dar „Detefonu“, zechce zwrócić się wprost do p. Fleischera (ul. Józefitów 16), podając imię, nazwisko, jakoteż miejsce zamieszkania, a jeżeli chodzi o mieszkańca prowincji nadsyłając urzędowe poświadczenie kalectwa i niezamożności. — P. Fleischer z pośród zgłaszających się wybierze bez różnicy wyznania i narodowości według swego uznania te osoby, którym „Detefony“ zostaną bezpłatnie przesłane.

Aresztowanie oszusta.

Organa policyjne aresztowały Maurycego Vorzimmera, właściciela zakładu spedycyjnego przy ul. Potockiego za liczne oszustwa dokonane w Krakowie. Vorzimmer pod pozorem wyrobienia posad, ponaciągał kilkanaście osób na różne kwoty. Oszust znany jest z afery przed kilku laty, gdy w czasie rozprawy sądowej rzucił na sędziego lichtarzem, raniąc go w czoło.

Samobójstwo inspektora pracy.

Wczoraj o godz. 2 pop. zastrzelił się w mieszkaniu swego krewnego przy ul. Gancarskiej 4 — Mieczysław Zarzycki, inspektor pracy ze Lwowa. Lekarz Pogotowia ratunkowego zastał już tylko zimne zwłoki denata. Przyczyną rozpaczliwego kroku Zarzyckiego miał być rozstrój nerwowy.

Radjo.

RADJOFONICZNA STATYSTYKA. Statystyka stacyj nadawczych w Europie, wydawana przez Międzynarodową Unję, podaje 194 stacyj nadawczych, obecnie pracujących (prócz Sowietów). Największą ilość stacyj posiadają Niemcy, bo aż 29, za niemi kroczy Szwecja z liczbą 28. Pokaźną tą ilość jest uwarunkowana bardzo złemi warunkami odbiorczemi. Trzecie miejsce zajmuje Francja (20 stacyj). Dalej idzie Anglja (18) i Norwegja (12) i Polska na siedmiem miejscu ze swemi stacjami.

Programy stacyj radjowych.

Sobota, 20 lutego 1932.

Kraków, 312,8 m: 11.45 Przegląd prasy, 11.58 Sygnał czasu, 12.10 Płyty, 13.10 Komunikaty z Warszawy, 15.15—15.45 Transm. z Warszawy, 15.50 Pogadanka dla chorych w szpitalach wygłosi ks. W. Szymbor, superjor XX. Misj., 16.05 i 16.40 Płyty, 16.20 „Radjo-kronika“, 17.10—18.50 Transmisje z Warszawy, 18.50 Rozmaitości, 19.00 „Rzeczy ciekawe“ J. Bajsarowicz, 19.15 Transm. z Warszawy, 19.25 Program na dz. nast., 19.30 „Przegląd polityki zagr. ub. tygodnia“ omówi dr. J. Reguła, 19.45, 22.50 Transmisje z Warszawy, 22.50 Wiadomości bieżące, 23.00—24.00 Muzyka lekka i tan. 24.00 Hejnał z Wieży Marj.

Lwów, 380,7 m: 12.10 III Muzyczny Poranek szkolny, zorganizowany przez Związek Muzyków Pedagogów, wespół. z Kurat. Okręgu Szk. i P. R. Wyk: Prof: H. Ottawowa (fort.), prof. W. Kochański (skrz.), 15.25 „Plon ostatnich wystaw lwowskich“, wygłosi prof. St. Machniewicz, 16.40 Koncert orkiestry lekkiej pod dyr. T. Seredyńskiego, 17.35 Koncert M. Wronkówna (fort.). St. Werner-Russocki (tenor), 19.25 „Djabeł w poezji“, wygł. dr. Z. Zygulski, 23.05—24.00 Feljeton „Tak zwana literatura sensacyjna“, w opracowaniu p. J. Tepy.

Warszawa, 1411, 8. m.: 11.20 Kom. meteor., 11.45 Przegląd prasy, 11.58 Sygnał czasu, 12.05 Program na dz. bież., 12.10 Poranek szkolny ze Lwowa, 12.45 Orkiestry wiejskie (płyty), 13.10 Państw. Inst. Met., 13.15 Wiadomości wojsk. dla wszystkich, 15.25 „Przegląd wydawnictw perjodycznych“, 15.45 Giełda pieniężna, 15.50 Muzyka lekka w wyk. ork. Parlophon (płyty), 16.20 Radjotechnika, 16.40 Fragm. z op. Puccini'ego (płyty), 17.10 „Liga Narodowa i obóz wszechpolski“, 17.35—18.05 Kącik młodych wykonawców: W. Kalenkiewicz (mzsopr.) i A. Godowski (skrz.), 18.05 Słuchowisko dla dzieci Ewy Szelburg-Zarembiny p. t. „Przygody gwiazdki śniegu“, 18.30—18.50 Koncert dla młodzieży w wyk. Ork. P. R., 18.50 Rozmaitości, 19.15 Skrzynka pocztowa roln., 19.25 Program na dz. nast., 19.30 Wiadomości sportowe, 19.35 Piosenki M. Fogga (płyty), 19.45 Dziennik Radjowy, 20.00 „Na widnokręgu“, 20.15 Muzyka lekka Wyk.: Or. P. R. pod dyr. St. Nawrota, W. Rychter (piosenki), Fr. Buchalski (harmonja), 21.55 Feljeton p. t. „Ameryka na codzień“, 22.10—22.40. Utwory Chopina w wyk. Z. Drzewieckiego, 22.40 Pras. Dz. Radj., 22.45 Państw. Instr.

Katowice, 408,7 m: 14.55 Kom. Polsk. Zw. Zrzeszeń Gospod. Woj. Śl., 15.05 Intermezzo muzyczne, 16.40 Ciocia Hela omówi listy od słuchaczów najml. (H. Reutt), 19.05 M. Mikuła: Feljeton sport., 19.20 Intermezzo muzyczne z udz. p. G. Grygier-Bernackiej (śpiew). Przy fort. p. Anda Kitschmann. W programie pieśni polskie.

Życie gospodarcze.

Strajk w Zagłębiu Dąbrowskiem.

Sosnowiec, dnia 18 lutego.

W dniu dzisiejszym rozpoczął się strajk we wszystkich kopalniach Zagłębia Dąbrowskiego. Ponieważ w wielu kopalniach zgłoszono t. zw. świętówki, trudno narazie ustalić liczbę strajkujących z własnej woli, a nie z konieczności. W każdym razie już dziś można stwierdzić, że strajk ogarnął szerokie masy robotnicze i że popierają go wszystkie związki zawodowe.

Inicjatywa strajku wyszła, jak wiadomo, z centralnego związku górniczego. Zjednoczenie zawodowe polskie, jakkolwiek było przeciwne strajkowi, zsolidaryzowało się z akcją strajkową. Organizacja zawodowa „Polska praca“ wydała komunikat, w którym oświadcza, że ponieważ przemysłowcy odrzucili proponowaną przez nią 4% obniżkę — odrzuca arbitraż rządowy i przyłącza się do wspólnej akcji strajkowej, nie biorąc jednakże na siebie odpowiedzialności za konsekwencje, jakie strajk może przynieść.

Charakterystyczne jest stanowisko Z. Z. Z. (sanacja). Związek ten odrzucił propozycję arbitrażu rządowego, wiedząc z góry, że arbitraż rządowy będzie dla robotników krzywdzący. Przedtem związek ten był innego zdania, gdyż przedstawiciele jego po powrocie z Warszawy zapewniali robotnikom, że rząd nie stoi na stanowisku obniżki zarobków. Nie chcąc jednak wykazać, jak znikomą liczbę sympatyków ma Z. Z. Z., postanowiono do pracy nie przystąpić, z tem, że o godz. 17 odbędzie się zebranie delegatów Z. Z. Z., na którem omówiony będzie program dalszej akcji.

Ch. Z. Z. na terenie Zagłębi solidaryzuje się z akcją strajkową w zupełności.

Stanowisko robotników jest zdecydowane.

Kopalnie „Modrzejów“, „Niwka“ i Fabryka maszyn na Niwce strajkują od kilku dni bez przerwy.

Dyrekcje niektórych kopalń, chcąc zaszachować związki robotnicze, ogłosiły świętówki do poniedziałku.

Należy nadmienić, że wśród związków metalowych obu Zagłębi mówi się niedwuznacznie o poparciu akcji strajkowej górników. Inicjatorzy strajku liczą się również z tem, że akcja ich poparta będzie przez robotników śląskich.

W dniu wczorajszym zarówno władze administracyjne, jak i policyjne czyniły gorączkowe przygotowania w związku z możliwością wybuchu generalnego strajku górników.

Już wczoraj o godz. 18 wszystkie kopalnie obsadzone zostały patrolami policyjnemi. — W nocy zaś zarządzono ostre pogotowie, powołując do służby wszystkich funkcjonarjuszy.

W ciągu nocy obsady policyjne na kopalniach zostały znacznie wzmocnione.

W Zagłębiu krakowskeim wybuchł strajk

Zapowiedziany przez Centralny Zw. Zawodowy strajk w Zagłębiu krakowskiem rozpoczął się we czwartek rano. Konieczna obsługa na kopalniach jest utrzymana. W Jaworznie zastrajkowało 3.265 górników. Na niektórych kopalniach zarządzono we czwartek świętówki. Spokoju nigdzie nie zakłócono.

Sytuacja na Sląsku.

Katowice, dnia 18 lutego.

Wiadomość o proklamowaniu strajku przez organizacje zawodowe Zagłębia Dąbrowskiego i Krakowskiego nadeszła na Śląsk w wczorajszych godzinach popołudniowych i późnym wieczorem lotem błyskawicy rozeszła się po kopalniach i hutach G. Śląska, wywołując ożywione komentarze. Szczególnie wielkie wrażenie wywołał wśród załóg robotniczych fakt, że z akcją strajkową solidaryzują się na terenie Zagłębia Dąbrowskiego wszystkie związki zawodowe bez wyjątku, a więc nawet te, których oddziały na Śląsku należą do Zespołu Pracy.

W związku z nowowytworzoną sytuacją w hutnictwie górnośląskiem, oraz po otrzymaniu wiadomości o położeniu w sąsiedniem Zagłębiu, zebrał się wczoraj komitet, wybrany na ostatnim, samorzutnie zwołanym, kongresie w Wielkich Hajdukach, który postanowił zwołać na sobotę 20 bm. o godz. 10 rano do Lipin ogólny kongres rad zakładowych, na który zaproszono również przedstawicieli związków zawodowych.

Jak nas informują, na kongresie tym, zwołanym poza wiedzą związków zawodowych, w pierwszym rzędzie ma być zajęte stanowisko w sprawie masowych zwolnień w hutach na G. Śląsku, oraz w sprawie masowych redukcyj i zamykania kopalń, wreszcie też w sprawie zatargu zarobkowego w hutach cynkowych i kopalń rudy.

Dodać należy, że wobec tego, iż w wspomnianych wyżej sprawach w ostatnim czasie nastąpiło znaczne pogorszenie i że w obecnym okresie grozi około 16.000 robotnikom kopalń i hut górnośląskich zwolnienie z pracy, względnie t. zw. „zurlopowanie“, rozgoryczenie wśród mas robotniczych dochodzi do zenitu.

Podobno komitet, zwołujący na sobotę kongres do Lipin, ma się skomunikować z związkami zawodowemi, których okręgi proklamowały, względnie zsolidaryzowały z akcją strajkową na terenie Zagłębia Dąbrowskiego i Krakowskiego. Pozatem informują, że bardziej zradykalizowane kopalnie G. Śląska wypowiedzą się za poparciem akcji strajkowej robotników Zagłębia Dąbrowskiego.

Ograniczenie nabytych uprawnień emerytalnych.

Jak donosiliśmy, rząd wniósł do Sejmu projekt noweli do ustawy emerytalnej, wprowadzający duże zmiany w uposażeniach emerytów, a to — jak motywuje — ze względu na **konieczność utrzymania równowagi budżetowej.**

Do zasadniczych zmian, w porównaniu z dotychczasowym stanem rzeczy zaliczyć należy **przesunięcie minimalnego okresu służby, niezbędnego do wysługi emerytalnej z 10-ciu na 15 lat.** Zmiana ta pozostaje w związku z opracowanym już przez rząd projektem ustawy o „funduszu emerytalnym“ mającym odpowiadać wymogom „samowystarczalności“. Obecnie ta „samowystarczalność“ jest nieosiągalna wobec tego, że wzrost corocznych świadczeń emerytalnych w administracji wynosi około 25 miljonów rocznie. Uposażenie emerytalne za ten przedłużony, minimalny okres wysługi pozostaje bez zmiany w wysokości **40 procent.** Progresja za dalsze lata jest uregulowana następująco: Okres **od 15 — 25 lat** wysługi doliczany będzie po **2.4 proc.** za każdy rok służby, okres zaś od **25 — 35 roku służby po 2.8 proc.**

Obecnie emerytura wzrasta w pierwszych 10-ciu latach po 4 proc. za każdy rok służby, zaś w następnych po 2.4 proc. Dalszą, ważną zmianą jest **podwyżka opłat emerytalnych z 5 na 8 proc.** Mieści się w tem **obniżka płac czynnych funkcjonarjuszy państwowych o 3 proc.**

Wreszcie niemniej znamienną inowacją projektu jest postanowienie, że pełna wysługa emerytalna wynosić będzie nie 100 ale 92 proc. pobieranej w ostatnim roku służby nominalnej płacy. Mianowicie jako pełną emeryturę otrzyma urzędnik tę płacę jaką rzeczywiście pobierał, a więc po potrąceniu 8 proc. tytułem składki emerytalnej.

W stosunku do praw emerytalnych nabytych za przedwojenne lata służby w państwach zaborczych, rząd zastosuje nowe postanowienia. Mianowicie ci emeryci, którzy otrzymują uposażenie za 10 do 15 lat, nie będą pozbawieni emerytury, tylko zaopatrzenie ich ulegnie odpowiedniemu zmniejszeniu.

Od zasady rewizji wysokości zaopatrzeń emerytalnych przewidziane są nadto dwa wyjątki: 1) dla wdów i sierot, których zaopatrzenie nie przewyższa 50, względnie 25 zł., co jest uzasadnione względami humanitarnemi, oraz 2) dla emerytów b. państw zaborczych, którzy otrzymują na mocy istniejących ustaw tylko 75 proc. uposażenia, a więc już mają je znacznie zmniejszone.

Ponieważ rewizja dotychczasowych emerytur wymaga dłuższego okresu pracy i nowela przewiduje wprowadzenie jej w życie z d. 1 lipca 1933 r., urzędnicy zaś dzisiaj czynni będą emerytowani na nowych zasadach od dnia wejścia w życie projektowanej noweli, a równowaga budżetowa wymaga natychmiastowego wydatniejszego zmniejszenia wydatku na emerytury, przeto **poczynając od dnia 1 maja r. b. aż do lipca 1933 r. pobierana będzie od zaopatrzeń emerytalnych 8 proc. opłata, równa opłacie emerytalnej funkcjonarjuszów czynnych.** Wyjątek uczyniony jest dla wdów i sierot, których zaopatrzenia nie przekraczają 50, względnie 25 zł. miesięcznie. Opłata ta **obowiązywać będzie stale tylko w stosunku do emerytów zaborczych,** których zaopatrzenia nie będą w drodze rewizji zmniejszane.

Poza wymienionemi zmianami, nowela wprowadza możność zaliczania do wysługi emerytalnej funkcjonarjuszów państwowych okresu czynnej działalności niepodległościowej oraz okresu kar w związku z tem odbytych, a orzeczonych przez państwo zaborcze.

Jak więc widać, projekt rządowy zmienia w wysokim stopniu dotychczasowe uprawnienia emerytalne zarówno urzędników w stanie spoczynku, jak i w służbie czynnej i pokrywa się z zapowiedziami, z jakiemi wystąpił p. Polakiewicz wobec delegacji urzędniczej, która ostatnio zgłosiła się do niego w klubie BB. Projekt zmienia w szczególności dotychczasową zasadę stosunku między emerytami z b. państw zaborczych a państwem polskiem, opartą na uznaniu ich praw milczącym kontraktem, jakim było przejęcie ich po upadku państw zaborczych, oraz na umowach międzynarodowych. Obecnie podstawą tego stosunku ma być płacenie składek. Słuszną uwagę w związku z tem wyraził prof. Głąbiński, prezes senackiego klubu nar., że mianowicie — „jeżeli państwo zamierza zmienić warunki co do emerytury, to może uczynić jedynie w stosunku do tych urzędników, którzy wstąpią do służby państwowej, nie może natomiast uszczuplać dowolnie emerytur w stosunku do emerytów i do tych urzędników, którzy już emeryturę wysłużyli na podstawie istniejących przepisów emerytalnych do służby wstąpili.

Państwo, któreby takim emerytom emerytury uszczuplało lub cofnęło, byłoby niewypłacalne tak samo, jak niewypłacalnym staje się przedsiębiorca, który nie dotrzymuje zobowiązań względem swoich pracowników“.

Nie ulega wątpliwości, że żadne korzyści materjalne, jakieby ewentualnie mógł odnieść skarb państwa, nie opłacą tych szkód jakie życiu społecznemu wyrządza naruszanie trwałości podstaw prawnych.

Inflacja czy upłynnienie kapitałów

w Stanach Zjednoczonych?

Posunięcia finansowe, dokonane ostatnio w Stanach Zjednoczonych zasługują na szczególną uwagę, gdyż niewątpliwie wywrą one **wielki wpływ na przyszłe kształtowanie się sytuacji gospodarczej i finansowej świata.** Już przed kilku tygodniami prezydent Hoover wystąpił z planem utworzenia instytucji kredytowej, t. zw. **„Reconstruction Finance Corporation“,** której zadaniem miało być upłynnienie „zamrożonych“ kredytów.

„Reconstruction Finance Corporation“, której kapitał w wysokości 500 milj. dol subskrybował skarb, miała emitować obligacje w wysokości **1.500 milj. dol.,** przyczem pierwotnie przewidywano, że obligacje te będą mogły być redyskontowane przez posiadaczy w Federal Reserve Bankach. W ten sposób **do obiegu byłyby wprowadzone nowe zapasy pieniądza w wysokości blisko 3 i pół miljarda.** Jakkolwiek jednak plan ten kongres w zasadzie zaakceptował i nową instytucję kredytową utworzono, jednakże skuteczność nowego planu została w wysokim stopniu ograniczona. Ostrożny i konserwatywny Senat amerykański, obawiając się inflacji, sprzeciwił się możności redyskontowania obligacyj w Bankach Rezerwy Federalnej. Kierownictwo Banków federalnych, które ostatniemi czasy uprawia, jeżeli niezdecydowaną politykę inflacjonistyczną, t. zn. politykę **walki z ciasnotą pieniężną — nie dało za wygraną.** Z kół bankowych, grupujących się wokół banków emisyjnych wysunięty został projekt — zaakceptowany ostatnio przez Kongres i Senat amerykański — **reformy ustawy bankowej t. zw. Federal Reserwe Board Act.** Reforma ta polega na tem, iż organ kierujący polityką pieniężną Stanów Ziednoczonych, t. j. Federal Reserwe Board może dowolnie oznaczać większością 6 głosów na 7, kategorje papierów wartościowych, których redyskont będzie dozwolony. Dzięki powyższej reformie będą mogły być redyskontowane amerykańskie obligacje przemysłowe, bony hipoteczne i papiery handlowe o terminie płatności, **przekraczającym 90 dni.** Reforma umożliwi bankom filjalnym nowe emisje gotówki, a w szczególności ułatwi mniejszym instytucjom bankowym uzyskanie rocznych pożyczek pod zastaw dopuszczonych ostatnio do redyskonta walorów. Ponadto znajdujące się w posiadaniu banków filjalnych obligacje państwowe będą mogły służyć jako podkład emisji banknotów dolarowych, co **„uwolni miljard dolarów złota,** umożliwi obniżenie pokrycia złotem z obecnej wysokości około 70 procent do 40 procent i teoretycznie umożliwi zwiększenie sumy kredytów o kolosalną sumę 10 miljardów dolarów.

Upłynnienie rynków pieniężnych, mające wyniknąć z realizacji nowego planu, ma w pierwszym rzędzie **wzmocnić pozycję banków drobniejszych, które ostatnio walczyły z wielkiemi trudnościami, ogłaszając masowo upadłości.** Te właśnie bankructwa drobnych banków amerykańskich były przyczyną **masowej tezauryzacji banknotów dolarowych,** gdyż szerokie rzesze publiczności, w obawie o los swych oszczędności, wycofywały masowo wkłady złożone w instytucjach bankowych. Obok oczekiwanego dodatniego wpływu psychologicznego — „odmrożenie“ kredytów pobudzić ma aktywność życia gospodarczego, wpłynąć na ożywienie produkcji, konsumcji i wymiany.

Posunięcie amerykańskie jest krokiem śmiałym, lecz równocześnie ryzykownym. Jest ono równoznaczne z **zerwaniem z dotychczasową tradycyjną polityką banków emisyjnych całego świata, polegającą na ścisłem dostosowywaniu rozmiarów obiegu pieniężnego i kredytowego do istotnych potrzeb życia gospodarczego.** Powodzenie jego zależy od dwóch momentów, od reakcji psychologicznej, zarówno publiczności amerykańskiej, jak i szerokich kół finansowych i gospodarczych świata, oraz od tego, czy proces deflacyjny, t. zn. spadek produkcji, wymiany oraz spadek cen osiągnęły poziom tak niski, iż zaistniały realne, objektywne możliwości poprawy konjunktur.

Jak było do przewidzenia, giełdy amerykańskie zareagowały na wieść o reformie bankowej, **silną zwyżką papierów wartościowych.** Jest to całkowicie zrozumiałe, gdyż koła giełdowe zawsze najsilniej reagują na podniety natury psychologicznej, pozatem zaś **inflacja niewątpliwie przyniesie spekulacji zawodowej bogate środki pieniężne,** umożliwiając rozwój **operacyj.**

Z drugiej strony jest możliwem, że reforma bankowa w Stanach Zjedn. spowoduje **wzmożony odpływ złota z Ameryki.** Ostateczny wynik rozpoczynającej się na rynkach amerykańskich i światowych rozgrywki, zależy, jak wspomnieliśmy od **istnienia realnych możliwości poprawy konjunktur gospodarczych.**

Nowe kapitały skierują się bowiem w pierwszym rzędzie w kierunku wytwórczości. O ile wzrostowi produkcji nie będzie towarzyszyć conajmniej równoległy wzrost konsumcji, wówczas **pogłębi się istniejąca w świecie dysproporcja pomiędzy nadmierną produkcją, a niedostateczną konsumcją, a przesilenie gospodarcze zaostrzy się.** W tym wypadku nowy plan skończyć się musi zupełnem niepowodzeniem również i na płaszczyźnie finansowej.

———oo———

Atak fryzjerów żydowskich na spoczynek niedzielny.

Interwencja policji na „Kotłowem“.

W ubiegły poniedziałek obradował w Krakowie na „Kotłowem“ cech fryzjerów grupy II-giej (fryzjerzy żydowscy) z udziałem delegatów z Warszawy i Katowic. Na porządku obrad znajdowała się m. in. sprawa spoczynku niedzielnego, który fryzjerzy żydzi gwałtownie atakowali, domagając się skasowania obowiązku zamykania fryzjerni w niedzielę i święta katolickie. Rzecz znamienna, że bardzo żywy udział w tych obradach i to w tonie zupełnie zgodnym z żydami wziął reprezentant fryzjerów warszawskich, niejaki p. Pec. Gdy o tych atakach na spoczynek niedzielny dowiedziała się młodzież czeladnicza fryzjerska, wysłała na salę obrad zjazdu delegację, któraby przedstawiła stanowisko czeladników w tej sprawie, uważających słusznie, że przestrzeganie spoczynku niedzielnego jest całkiem naturalnem prawem pracowników, którego naruszyć nie pozwolą. Niestety delegacji tej nie dopuszczono do głosu, natomiast obradujący fryzjerzy-żydzi zawezwali interwencji policji dla usunięcia z sali czeladników.

Ponieważ był to pierwszy na „Kotłowem“ wypadek, że policja interwenjowała w czasie obrad rzemieślniczych i to, jak w tym wypadku na wezwanie żydowskich majstrów przeciw czeladnikom — fakt ten wywołał w sferach rzemieślniczych krakowskich liczne komentarze.

Podobno w sprawie spoczynku niedzielnego mają fryzjerzy żydowscy urządzić specjalny zjazd w najbliższym czasie w Katowicach.

———oo———

Giełda krakowska.

Kraków 18 lutego. (PAT). Giełda. Chyble 11—11.50.

OFICJALNA GIEŁDA WALUTOWA.

Warszawa 18 lutego. Dolar 8.87 i pół. 8.89 i pół. 8,85 i pół. **Dewizy: Belgja 124.46, 124.76**

124.14; Gdańsk 173.85, 174.28, 173.42; Holandja 361.25, 362.15, 360.35; Londyn (30.65—30.63—30.68), 30.80, 30.50; Nowy Jork 8.90, 8.92, 8.88; Nowy Jork telegraficznie 8.91, 8.93, 8.89; Paryż 35.16, 35.25, 35.07; Praga 26.40, 26.46, 26.34; Szwajcarja 174.18, 174.61, 173.75; Berlin nienotowany.

KURS OBLIGACJI.

Akcje: Bank Polski 99.

Pożyczki: 3% budowlana 34.25—35.25 — 4% inwestycyjna 89.25—89.50 — 5% konwersyjna 40.50 — 6% dolarowa 57 — 4% dolarowa 49.25—49.50 — 7% stabilizacyjna 54.75 do 56.25 do 55 — Listy Zastawne Banku Gosp. Kraj. bez zmiany. — Tendencja mocniejsza.

GIEŁDA W ZURYCHU.

Zurych 18 lutego. Paryż 20.19; Londyn 17.65 i pół; Nowy Jork 5.11 7/8; Belgja 71.45; Włochy 26.65; Hiszpanja 39.50; Holandja 207.80; Berlin 121.55; Sztokholm 99.50; Oslo 96.50; Kopenhaga 97.50; Sofja 3.70; Praga 15.17; Warszawa 57.45; Białogród 9.06; Ateny 6.55; Konstantynopol 2.43; Bukareszt 3.06.

Posiedzenie Sejmu.

Warszawa 18. 2. (Telef. wł.). Na plenarnem posiedzeniu Senatu przystąpiono naprzód do ratyfikowania szeregu umów międzynarodowych. Następnie przyjęto ustawę o zmianie dekretu Prezydenta Rzplitej o utworzeniu przedsiębiorstwa kolei państwowych, nowelę ustawy o mierniczych przysięgłych, oraz nowelę do ustawy o państwowej pomocy na odbudowę budynków, zniszczonych przez wojnę.

W czasie rozpraw nad ostatnią nowelą sen. **Pawłowski** (Ukr.) mówił wiele o niedostatkach ludności ukraińskiej i o szkodach, jakie ta ludność poniosła wskutek inwazji rosyjskiej.

Na to odpowiedział sen. **Głąbiński** (Klub Nar.), że inwazja rosyjska wyrządziła wiele szkód, przedewszystkiem ludności polskiej, a szkody te powiększyła w znacznym stopniu inwazja ukraińska.

Przyjęto następnie upoważnienie do zmiany gruntów rządowych w Gdyni, nowelę do ustawy o żegludze śródlądowej, a do ustawy o rybołówstwie przyjęto kilka poprawek.

Następne posiedzenie odbędzie się w dniu 25 b. m., zaś 29-go b. m. rozpocznie się dyskusja budżetowa.

TRAGICZNY ZGON RADJOAMATORA.

Hamburg, 18 lutego. **W Wilhelmsburgu poniósł wczoraj śmierć pewien 50-letni funkcjonarjusz kolejowy, który podczas słuchania radja nieopatrznie dotknął się prądu elektrycznego.** Leżąc w łóżku i mając słuchawki na uszach, chciał on wyłączyć światło elektryczne przez wykręcenie żarówki. Widocznie korpus lampy nie był dostatecznie odizolowany od przewodu, gdyż został **porażony prądem i poniósł śmierć na miejscu.**

Ultimatum japońskie w Szanghaju.

Londyn, 18 lutego. Naczelne dowództwo wojsk japońskich w Szanghaju przesłało naczelnemu dowództwu wojsk chińskich 24-godzinne ultimatum żądające wycofania chińskich sił zbrojnych z Szanghaju i okolicy.

DALSZE TRANSPORTY.

Londyn 18 lutego. Donoszą z Tokio: Rada ministrów na dzisiejszem posiedzeniu uchwaliła wysłać do Szanghaju kilka dywizyj wojsk japońskich w razie, gdyby Chiny odrzuciły wręczone im wczoraj ultimatum. Odpowiedni wniosek został cesarzowi przesłany do podpisu.

Rokowania zostały zerwane.

Londyn 18 lutego. Wedle doniesień z Szanghaju, zerwane zostały rokowania chińsko-japońskie, jakie doszły do skutku dzięki interwencji mocarstw zagranicznych. Wojska chińskie czynią przygotowania obronne, kopiąc rowy strzeleckie i sypiąc szańce.

ZAMACH NA MISJĘ JAPOŃSKĄ.

Paryż, 18 lutego. Na budynek japońskiej misji handlowej w Szanghaju dokonano dziś zamachu bombowego. Budynek został poważnie uszkodzony, przyczem pewien Chińczyk został **zabity a kilku przechodniów odniosło rany. Sprawca nie został wyśledzony.**

Mandżurja niepodległem państwem

Paryż 18 lutego. Wedle doniesień z Tokio, **proklamowano dziś w Mukdenie, Mandżurję państwem niepodległem ze stolicą w Mukdenie o ustroju republikańsko-monarchistycznym, którego naczelnik ma być dożywotnim władcą. W skład nowego państwa mają wchodzić prowincje Mukden, Kirin, Jehol i Hejlunkiang.**

„Times“ przeciw Japonji.

Londyn, 18 lutego. W związku z ostatnim apelem Rady Ligi skierowanym do rządu japońskiego dziennik **„Times“** przestrzega naród a przedewszystkiem japońskie władze wojskowe przed złudzeniem, że umiarkowany protest u rządu japońskiego jest już ostatniem słowem Ligi Narodów i państw zainteresowanych w Chinach. **Dalej zwraca się dziennik z ostremi zarzutami przeciw Japonji, czyniąc ją odpowiedzialną za ostatnie wydarzenia w Szanghaju i zarzucając jej ciężkie nadużycie swych praw w Szanghaju. Zachowanie Japonji nasuwa bardzo poważne wątpliwości w jej uczciwość polityczną.**

Niemcy żądają równości w zbrojeniach.

Genewa, 18 lutego. Kierownik delegacji niemieckiej ambasador **Nadolny** przedłożył dziś konferencji rozbrojeniowej niemieckiej propozycje rozbrojeniowe. Na wstępie rząd niemiecki podkreśla, że Liga Narodów może się składać tylko z członków równouprawnionych. **Niemcy zgodzą się na przyjęcie tylko takiej konwencji, która będzie obowiązywała w równym stopniu wszystkie państwa.** Braki i niedociągnięcia projektu konwencji, opracowanego przez przygotowawczą komisję rozbrojeniową, skłoniły Niemcy do odrzucenia go i przedłożenia własnych projektów. Propozycje niemieckie **domagają się zniesienia obowiązkowej służby wojskowej i wprowadzenia ochotniczej służby wojskowej, oraz ustalenia możliwie najniższego i procentowo równego stanu korpusu oficerskiego. Dalej domagają się Niemcy ograniczeń dla ciężkiej artylerji, zniesienia twierdz w najbliższej okolicy granic państwa, oraz takich, które mogłyby uniemożliwić korzystanie z naturalnych cieśnin morskich.** W przyszłości **żaden okręt wojenny nie powinien mieć więcej niż 10 tysięcy tonn. Okręty pomocnicze dla samolotów, oraz łodzie podwodne mają być zakazane. Poza tem żądają Niemcy zakazu utrzymywania wojskowej floty powietrznej. Wszystkie istniejące samoloty wojskowe i materjał zapasowy dla lotnictwa miałyby ulec zniszczeniu.**

Dalsze punkty projektu niemieckiego zawierają postanowienia w sprawie szkolenia lotnictwa i budowy samolotów. poczem domagają się **zniesienia wojny chemicznej i bakterjologicznej, zakazu handlu bronią i amunicją oraz kwestji budżetów wojskowych.** Wreszcie Niemcy poruszają kwestję kontroli, która powinna być oparta na równem postępowaniu.

Stronnictwa a ustawa o zgromadzeniach.

Warszawa 18. 2. (Telef. wł.). Na posiedzeniu Komisji Administracyjnej przyjęto w trzeciem czytaniu **projekt ustawy o zgromadzeniach, podczas którego odrzucono wszystkie(!) poprawki zasadnicze, wniesione przez opozycję.**

W dyskusji pos. Trąmpczyński przytoczył jako przykład postępowania władz administracyjnych rozwiązanie zgromadzenia przedwyborczego w **Przemyślu.** Pos. Trąmpczyński poruszył na tem zebraniu sprawę **gen. Zagórskiego,** oraz sprawę **Brześcia.** Mówcy chodziło o stanowisko, jakie zająłby w sprawie tego rozwiązanego zgromadzenia rząd, gdyby w czasie, gdy ono się odbywało, obowiązywała już obecnie projektowana ustawa.

P. Polakiewicz (B. B.), przewodniczący Komisji, odpowiedział, że rozwiązanie zgromadzenia, o które chodzi, nastąpiło na podstawie przepisów austrjackich które wymagają rozwiązania zebrania, jeżeli mówca złośliwie krytykuje zarządzenia władz. Opozycja domagała się jasnego wypowiedzenia się rządu i sformułowania odpowiedniej zasady, **że zebrania urządzane przez legalne stronnictwa dla swych członków, są wolne od zgłaszania u władz.** Dyrektor Weisbrod odpowiedział, że stronnictwa polityczne są zrzeszeniami, traktowanemi odrębnie przez okólniki ministerjalne i prawo zwyczajowe od stowarzyszeń innego rodzaju. Podkreślanie tego w ustawie dyr. Weisbrod uważa za zbędne (!). Pos. **Dzierżawski** podkreślił, że w takim razie w ustawie tej powinno być zaznaczone, **że nie obejmuje ona kwestji stronnictw.**

Straszna zbrodnia pod Skarżyskiem.

Kielce, 18. 2. (PAT). Dnia 18 lutego około godz. 3 nad ranem w nadbudówce szkoły powszechnej w Bzinie koło Skarżyska wybuchł **pożar** w mieszkaniu nauczyciela Jellinka. — W czasie pożaru spalił się Jellinek, jego **żona** oraz 12-letnia córka. Zkłoki żony Jellinka **znaleziono** na podłodze w sypialni **ze sztyletem** w plecach. Zwłoki Jellinka i jego córki **miały** głowy owinięte w szmaty. Zwłoki zostały zupełnie zwęglone. Przybyła na miejsce **komisja** sądowo-lekarska prowadzi dochodzenia. **Jak** ustalono, **Jellinek cierpiał na rozstrój nerwowy, jest więc prawdopodobne, że ma się tu do czynienia z podwójnem zabójstwem i samobójstwem.**

30-lecie pracy red. Dreslera.

Warszawa, 18. 2. (Telef. wł.). **Komitet** polski porozumienia prasowego czechosłowacko-polskiego odbył przy udziale przedstawicieli organizacyj dziennikarskich oraz **przedstawiciela** Min. Spr. Zagr. uroczyste **posiedzenie** ku uczczeniu 30-lecia pracy dziennikarza **Wacława Dreslera,** wybitnego polonofila, **autora** kilku książek o Polsce w języku czeskim. **Dresler** napisał osobną książkę o dziennikarstwie polskiem.

30.000 górników strajkuje.

Warszawa, 18. 2. Telef. wł.) Strajk w **Zagłębiu** Dąbrowskiem ma przebieg spokojny. **Ogółem strajkuje 24.000 robotników.** Strajkujący liczą na to, że poprą ich pracownicy hut. Pracownicy hut mają przystąpić do strajku **z końcem** tygodnia. Strajk **objąłby w takim razie łącznie** z górnikami 28.000 **robotników. Na wieść** o rozpoczętym strajku w Zagłębiu Dąbrowskim wzmogły się tendencje strajkowe wśród **górników** na Górnym Śląsku. Kierownictwo **strajku** spoczywa w rękach Centralnego Związku **Górników.**

W strajku biorą udział wszystkie **związki.** Toczą się rokowania ze związkami **zawodowemi** na Górnym Śląsku o poparcie **strajku.**

W zagłębiu krakowskiem w **Jaworznie, Trzebini, Libiążu itd. strajk objął 6000 robotników. Kopalnia w Sierszy ogłosiła świętówki. W Jaworznie odbył się olbrzymi wiec w południe przy udziale 3000 osób.**

POŻAR CERKWI.

Warszawa, 18. 2. (Telef. wł.) W **Buszanach,** powiatu horochowskiego, wybuchł w **nocy pożar** w miejscowej cerkwi prawosławnej **powstały** od piecyka żelaznego. Cerkiew w **połowie** była drewniana.

———ooo———

MIS SLADE ARESZTOWANA.

Londyn, 18 lutego. W Bombaju **aresztowana** została dziś miss Slade, córka **admirała angielskiego** i sekretarka Gandhiego, ponieważ **nie** usłuchała wezwania policyjnego **opuszczenia** miasta.

Burzliwa rozmowa urzędników z p. Sławkiem.

Warszawa, 18. 2. (Telef. wł.) **Delegacja urzędników państwowych przybyła we środę wieczorem do Sejmu, domagając się widzenia z prezesem BB. posłem Sławkiem. Rozmowa delegacji z p. Sławkiem miała charakter burzliwy. Delegacja wyrzucała posłowi Sławkowi, że rząd i BB. zawiodły zaufanie urzędników. Poseł Sławek prosił delegatów, ażeby zaniechali akcji, zmierzającej do obalenia projektów rządowych, tłumacząc je względami konieczności państwowej. Delegacja zapowiedziała walkę z projektem rządowym.**

Zróżniczkowanie rent inwalidzkich według miejscowości.

Warszawa, 18. 2. (Telef. wł.). **Pierwotne zamierzenia rządu w kierunku cofnięcia zaopatrzenia ze skarbu państwa inwalidom wojennym do 25 proc. niezdolności do pracy uległy zmianie. Wszyscy inwalidzi, którzy dotąd pobierali zaopatrzenia ze skarbu państwa będą je otrzymywali w dalszym ciągu.** Rząd projektuje natomiast uzyskać oszczędności w budżecie przez

zróżniczkowanie rent inwalidzkich

drogą wprowadzenia klasyfikacji miejscowości. Wysokość rent będzie ustalona **dla trzech grup miejscowości. Inwalidzi zamieszkali w miejscowości pierwszej klasy otrzymywaliby renty w dotychczasowej wysokości.** Jednocześnie rząd wziął pod uwagę postulaty inwalidów w sprawie nadawania inwalidom wojennym koncesyj, zatrudniania ich w przedsiębiorstwach i instytucjach państwowych oraz w sprawie bezgotówkowej kapitalizacji rent drogą nadania inwalidom ziemi.

Warszawa, 18. 2. (Telef. wł.) Ogłoszono następujący komunikat:

W dn. 18 b. m. odbyło się posiedzenie międzyzwiązkowego komitetu pracowników państwowych, na którem wysłuchano sprawozdania prezydjum i delegacji z **konferencyj odbytych** z wiceministrem skarbu **p. Starzyńskim** oraz prezesem B. B. W. R. **p. Sławkiem w sprawie** noweli do ustawy emerytalnej. Zebrani jednomyślnie postanowili wezwać parlamentarną grupę pracowników państw. oraz **wszystkich** działaczy społecznych, reprezentujących **świat** pracy w Sejmie i Senacie **do zdecydowanej obrony dobrze nabytych praw rzesz pracowników państwowych, które to prawa wniesiony do Sejmu projekt noweli narusza.** Zebrani **stwierdzili,** że nieustanne obciążenie pracowników państwowych obowiązkiem pokrywania niedoborów budżetowych przy równoczesnem faktyczne a ostatnio ustawowem stosowaniu ulg podakowych dla sfer bez porównania mocniejszych ekonomicznie, stwarza sytuację, doprowadzającą zbiedzone masy pracowników państwowych **do ostatnich granic depresji, co w** konskwencji odbija się **ujemnie na sprawność całego aparatu państwowego,** na którym specjalnie w chwili obecnie ciążą ważkie zadania. Ponadto zebranie stwierdziło, że **obecne katastrofalne położenie pracowników państwowych,** będące miernikiem położenia materjalnego całego świata pracy, **niszczy ostatecznie konsumpcję, pogłębiając kryzys gospodarczy.**

———oo———

Warszawa, 18. 2. (Telef. wł.) Skutkiem mrozów nastąpiły wstrząsy w gminach **Łupki** i **Starożreby,** powiatu płockiego. Wstrząsy odczuto w ciągu dwu następujących po sobie nocy. **Długość odczutych wstrząsów wynosiła około 10 km.** Skutkiem wstrząśnień ziemi otwierały się domy, spadały naczynia, a na powierzchni ziemi utworzyły się drobne strzeliny. Jedna ze szczelin w Łupkach dochodzi do dwu km. długości.

HENRYK FEDERER: 77

Pilatus.

Tłumaczyła z niemieckiego Marja Sandoz.

——o——

——oOo——

Wysoko na stok pięły się ładne domki włościańskie o trzech okienkach, otoczone biegnącym naokoło ganeczkiem i przedziwnie pachnące ziemią. Stary wieśniak siedział na laweczce, ostrząc kosę albo silna dziewczyna siedząc w oknie robiła wiotkie, białe koronki na klockach. Widać było niski sufit w izbie i nierówną podłogę i parę starych sztychów na ścianach: niedokończoną katedrę w Bernie, powrót rekrutów z Vautier, albo stary miedzioryt, przedstawiający Tella, spychającego nogą łódkę gubernatora w spienione nurty. — Marks słyszał tykający głośno zegar i myślał: jak tym mieszkańcom jest dobrze! Dlaczego ja nie mam się tak samo urządzić? Mam przecież swoje góry i swój domek.

Raz nie mógł się oprzeć i wszedł do takiej nierównej sieni, by odetchnąć głębiej tym cudownym, wilgotnym wiejskim zapachem ziemi. Zapach ten zamroczył go zupełnie i Marks zobaczył w tym momencie, jak w lustrze, swoje Kleinmäusli na pochyłości pod lasem ze swojsko pochylonym dachem. Tam pachło zupełnie tak samo ziemią, bydłem i mlekiem i tak samo tykał zegar i tak samo zwieszał się nisko pułap — i tak samo mógłby tam być szczęśliwy jak ci spokojni mieszkańcy w Berner Oberland.

Jak zaczarowany wszedł do świetlicy i byłby napewno zasiadł między stołem a oknem w krześle z poręczami, gdyby nie zatrzeszczała podłoga i jakiś kobiecy głos nie zawołał:

— Czy to ty Rudolfie?

Teraz dopiero połapał się, jak się zachował. Nie, ja nie jestem Rudolfem, któremu wolno tu wchodzić — pomyślał — i uciekł cicho i niepostrzeżenie, jak złodziej, ze słodkiej domowej atmosfery. Lecz gdy odszedł już ze sto kroków — odwrócił się i patrząc z uporem w czyściutki domek, w którego oknach krwawiła się łuna zachodu — rzekł do siebie: a jednak jestem Rudolfem i wolno mi o każdej porze siedzieć we własnej izbie i myśleć: tu jestem i tu tkwię. I żadna powódź, żaden człowiek, nawet sam Pan Bóg nie może wyrzucić mnie za drzwi. Tam byłbym znowu u siebie. Czy mam tam iść? Czy nie?

To pytanie przyprawiało Marksa o gorączkę. Wracał nie jak zwykle, stokami hali Bachalp, lecz szedł wyżej i wyżej ku stromym szkarpom Simelihornu, aby wypędzić niepokój z serca. Tymczasem zaczęło się ściemniać. Nagle wśród skał sucho i głucho zabrzmiał strzał. Marks zesztywniał, jakby go kula trafiła. Jakiś myśliwy śledził go z pomiędzy bloków skalnych i znikł znowu wśród nich. Potem z dużym szarym zającem, przewieszonym bezwładnie przez ramię zbliżył się do Marksa i spytał:

— Czy przelękliście się tak bardzo? Co wam jest?

Był to mężczyzna w wieku Omlisa, zdrów, silny i patrzący beztrosko. W Marksie zagrało wszystko, poruszyło się, zadrżało. Dotykał rogu z prochem i woreczka z nabojami, wciągał w nozdrza dym, idący lekko z lufy, oglądał dokładnie zabite zwierzę. Szparki jego oczu rozszerzyły się, włosy zjeżyły się, wargi pałały gorączkowo, odsłaniając wszystkie mocne, głodne zęby. Wyprostował się i zdawał się teraz o głowę wyższy. Gdy oglądał śmiertelną ranę na lewej skroni zwierzęcia, drżały mu palce krwiożerczą żądzą. Pochwalił strzelca. Nie, nie przestraszył się, w tem strzelec się pomylił. On sam jest namiętnym myśliwym. Zdziwił się tylko, gdyż polowanie jeszcze nie zaczęte. No, on się dużo nie pyta o nakazy i zakazy na papierze. Czy pójdę razem w stronę Grindelwald? Dobrze, chętnie mu poniesie strzelbę albo zająca. Zapadała noc, nie potrzebowali się ukrywać. Chętnie poniesie zająca, tak, tak i już zarzucił zwierzynę na ramię. Gmerał ciągle przy szyji zwierzęcia, drapiąc, głaszcząc, dusząc a przy każdem dotknięciu miękkiego futerka — napływała mu do serca gorąca, dzika, potężna fala krwi. Mówił mało, dawał krótkie odpowiedzi, lecz mina jego stawała się coraz bardziej skupiona, sroga, ponura. Strzelcowi wydał się podejrzany ten posępny, milczący towarzysz. Był dzikszy od kłusownika. Przy jednym z pierwszych zabudowań o czarnych drzwiach i oknach odebrał mu zająca, podziękował i znikł nagle jak duch. Marks naprożno nasłuchiwał za nim. I nagle opanowało go zabobonne uczucie: to odnosi się do mnie, wszystko mnie wzywa!

I tej jeszcze nocy zapłacił Marks gospodyni za mieszkanie i spakował wszystkie swoje rzeczy. Z plecakiem u nóg, a czekanem przy twarzy zasnął poraz pierwszy od długich tygodni prędko i spokojnie, oddychając jak dziecko.

XXVIII.

Gdy Marks Omlis wyszedł na przełęcz Brünnig, nie oglądnął się ani razu na wysokie Alpy — które, wiedział dobrze, jak olbrzymie miasto lodowych pałaców płoną teraz purpurą zachodu na tle jasnego nieba, — lecz odwróciwszy się do nich najobojętniej plecami, schodził ścieżyną w zakosy na przeciwległy stok ku pogrążonemu już w mroku i śnie, cichemu rodzinnemu zakątkowi.

Leżał on jak kołyska wśród łagodnych przedgórzy alpejskich i z nad słodkiego jeziora, z pośród otoczonych łąkami i sadami wiosek oddychał spokojnym oddechem dziecka. Dalej ku północy błyszczało tylko niewyraźnie kilka światełek, jak jasne ukłucia szpilką na tle ciemnego, jedwabistego mroku. Tam było jego miasteczko.

(Dalszy ciąg nastąpi).

Wydawca za „Głos Narodu" Skę z ogr. odpow. K. Holeksa. Redaktor odpowiedz. Dr Józef Warchałowski. Drukarnia „Głosu Narodu" pod zarz. R. Ferka.